

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 95

Poznań, niedziela dnia 28 lutego 1932

Rok XXVII

Nowy wiceprezydent m. Lwowa

Warszawa, 28. 2. (Tel. wł.) Wiceprezydentem m. Lwowa wybrany został pos. Zdzisław Stroński z BB. (w)

Wojenny dok pływający w Gdyni

Gdynia, 28. 2. (Tel. wł.) Warsztaty marynarki wojennej w Oksywju pracują obecnie nad budową doku pływającego, mającego służyć do montowania na miejscu jednostek floty wojennej.

Budowa własnego doku, która ma być ukończona w początkach lata, okazała się konieczna ze względu na odebranie polskim okrętem wojennym prawa „porte d'attache” w Gdańsku. (S. B.)

Zebranie wyborcze Hitlera

Berlin, 28. 2. (PAT.) Partja narodowo-soc. zwołała dziś do pałacu Sportowego zgromadzenie wyborcze, na którym Hitler wygłosił przemówienie. Z powodu przepełnienia hali urządzono równocześnie drugie zebranie w wielkich salach sportowych w dzielnicy Wilmersdorf, gdzie miała być transmitowana przez radio mowa przywódcy hitlerowców. Oba lokale połączono kablem. Tuż przed samem rozpoczęciem transmisji stwierdzono, że nieznaną sprawcy uszkodzili kabel, włączając do niego mikrofon, który umieszczono w pobliskich krzakach. Niewykryci sprawcy prawdopodobnie komuniści, zamierzali widocznie przerwać mowę Hitlera i zastosować mikrofon do swojej propagandy.

Podpalacz Europy

Berlin, 27. 2. (Tel. wł.) Niemiecka prasa prawicowa cytuje z triumfem oświadczenie senatora Boraha, według którego rewizja traktatu wersalskiego jest konieczna albo w drodze pokojowej, albo gwałtem. Jest ona zdaniem Boraha pierwszym warunkiem rozbrojenia.

Jeżeli cytaty prasy niemieckiej są ścisłe, senator Borah powinien stać w pierwszym rzędzie podżegaczy do przyszłej wojny. Inaczej bowiem nie można zrozumieć wyrażenia „gwałtem” (w prasie niemieckiej gwałtem). Słowa takie, rzucane na grunt niemiecki, są prostym podpaleniem Europy. (D)

Rozbicie stronnictw niemieckich

Berlin, 27. 2. (Tel. wł.) Pierwszym wynikiem stoczonych w ostatnich dniach walki w parlamencie niemieckim jest dalsze rozbicie w niemieckiej partji ludowej. Poszczególni jej członkowie zbliżają się do Hugenerga albo też zajmują narazie stanowisko wyczekujące.

Można powiedzieć, że partje środkowa — oprócz centrum — zamienione zostały przez ostatnie wydarzenia w zupełną miazgę. (D)

Nieuwzględniona uchwała

Berlin, 27. 2. (Tel. wł.) Jak słychać, przyjęty w Reichstagu w chwilę po opuszczeniu go przez hitlerowców wniosek o zniesienie zarządzenia generała Groenera o przyjmowaniu hitlerowców do Reichswehry nie zostanie przez ministerstwo Reichswehry uwzględniony.

W kołach lewicowych wywołuje to oczywiście niezadowolenie. (D)

Wczorajsze obrady Sejmu

Przyjęcie ustawy o szkolnictwie prywatnym — Głosowanie nad nowelą do ustawy emerytalnej nie odbyło się z powodu braku quorum

Warszawa, 28. 2. (Tel. wł.) Posiedzenie sejmowe trwało cały dzień. Najpierw przeprowadzono dyskusję nad ustawą o szkolnictwie prywatnym, przy czym zabierali głos mniej więcej ci sami mówcy, którzy przemawiali w dyskusji nad ustrojem szkolnictwa.

Wniosek pos. St. Strońskiego o odesłanie ustawy do komisji konstytucyjnej został odrzucony.

Odrzucono również wszystkie poprawki opozycji i przyjęto ustawę w brzmieniu proponowanym przez komisję.

Następnie rozpoczęły się debaty nad nowelą do ustawy emerytalnej, podczas których pos. Kornecki zażądał odesłania noweli z powrotem do komisji. Kiedy wniosku tego nie uwzględniono, Klub Narodowy opuścił salę.

Podobnie w duchu opozycyjnym przemawiali przedstawiciele P. P. S. i N. P. R., a gdy około godz. 11 miało przyjść do głosowania, marszałek Świątalski stwierdził brak quorum i zamknął posiedzenie, wyznaczając następne na 1 marca godz. 10 rano. (w)

Napady na pociągi węglowe

Rabunku dokonały uzbrojone bandy, złożone z kilkudziesięciu osób

Warszawa, 28. 2. (Tel. wł.) — W ostatnich czasach dokonano licznych napadów na pociągi węglowe.

W dyrekcji katowickiej pomiędzy stacjami Szarley i Rojca banda, złożona ze 150 osób, napadła na pociąg węglowy i zrabowała większą ilość węgla, obstrzelując silnie obsługę kolejową.

Pomiędzy Herbami Nowemi a Zdun-

ską Wolą banda, złożona z 80 osób, napadła na pociąg węglowy, ale służba udaremniła rabunek.

Miedzy stacjami Jarocin i Gniezno 30 ludzi napadło na pociąg nr. 6181. Rabunek węgla udaremniiono.

W dyrekcji warszawskiej pomiędzy Zawierciem i Myszkowem rabusie zdołali skraść 80 worków węgla. (w)

Pogłoska o zawieszeniu broni w Szanghaju

Japończycy zdobyli miasto Kiang-Wan

Szanghaj, 27. 2. (PAT.) Japoński sztab główny donosi, że Japończykom udało się zawiadnąć miastem Kiang-Wan. Jednakże we wschodniej części miasta wciąż jeszcze znajdują się kolumny chińskie, które uporczywie bronią swych stanowisk.

Kiang-Wan przed zburzeniem przez samoloty japońskie było miastem, posiadającym 150 tys. ludności.

Szanghaj, 27. 2. (PAT.) Straty japońskie w ludziach obliczają na 1.500 żołnierzy, straty chińskie na 4.000 ludzi i 8.000 ludności cywilnej.

Genewa, 27. 2. (PAT.) Dziś popołudniu w kołach, zbliżonych do Ligi, rozeszła się pogłoska o zawieszeniu broni w Szanghaju.

Paryż, 27. 9. (PAT.) Urzędowo komunikacja, że poseł francuski w Szanghaju oraz poseł angielski wyjechali dziś z Szanghaju do Nankinu, aby spotkać się z gen. Czang-Kai-Szekiem.

Gdy przed kilku dniami gen. chiński zdawał się skłaniać do zawarcia pokojowego arrangement z Japończykami, to obecnie, od chwili, gdy jego najlepsze 2 dywizje wchodziły w skład 19-tego korpusu armji kantońskiej, walczącej przeciwko Japończykom, wykazuje on mniejszą chęć do rozmów pokojowych.

London, 27. 2. (Tel. wł.) Wobec koncentracji dalszych posiłków chińskich, które zdążają na pomoc 19 armji, broniącej Sza-Pei i położonych dokoła niego fortów, japońskie dowództwo postanowiło wysłać na rzekę Yangse szereg okrętów wojennych, celem uniemożliwienia Chińczykom posługiwania się rzeką jako środkiem komunikacyjnym.

Jak donoszą z Szanghaju, w ciągu dnia dzisiejszego kilka eskadr japońskich bombardowało przez kilka godzin pozycje chińskie wzdłuż frontu północnego oraz forte wu-Sung i Pu-Czang, które również ostrzeliwane były przez artylerię, celem ułatwienia przemarszu japońskich oddziałów pomocniczych i nowych transportów wojskowych oraz

uniemożliwienia ostrzeliwania ich przez artylerię nieprzyjacielską.

Szanghaj, 27. 2. (PAT.) Według ostatnich wiadomości ze źródeł japońskich, Japończycy zajęli Kiang Wan. Po gwałtownym bombardowaniu piechota japońska miała zająć okopy i wyprzeć Chińczyków.

Tokio, 27. 2. (PAT.) Min. spraw zagr. poleciło podobno przedstawicielom Japonji w Szanghaju i Genewie zakomunikować władzom zainteresowanym, że Japonja skłonna jest zaniechać wrogich kroków w Szanghaju, skoro tylko Chińczycy udowodnią w sposób przekonujący, że gotowi są wycofać swoje wojska również na 20 km. od proponowanej strefy neutralnej. Japonja ze swej strony zobowiąże się wycofać swoje wojska również na pewną odległość, gdy Chińczycy uskutecznią odmarsz.

Szanghaj, 27. 2. (PAT.) Rząd chiński wysłał do Tokio protest w sprawie zbombardowania wczoraj przez Japończyków miejscowości Hong - Czou bez uprzedzenia i bez powodu.

Według oficjalnych kół japońskich zbombardowanie Hong - Czou nastąpiło wskutek wiadomości, że samoloty chińskie przygotowały się do napadu na transport japoński.

Nowa fala „Drang nach Osten”

Berlin, 27. 2. (PAT.) Uniwersytet w Hamburgu urządził wspólnie z niemieckimi organizacjami kresowymi manifestację na rzecz wschodu niemieckiego.

W czasie tej manifestacji żądano m. in. nowego uregulowania granic wschodnio-niemieckich. Dyrektor Towarzystwa Kredytowego Rzeszy dr. Fischer domagał się utworzenia specjalnego komisariatu wschodniego, który powinien zajmować się nie tylko kwestjami rolnictwa, lecz wszystkimi za-

gadnieniami niemieckich kresów wschodnich.

Berlin, 27. 2. (PAT.) „Tägliche Rundschau” ogłasza p. t. „Zażądamy kolonizacji na kresach wschodnich” odezwę, wzywającą rząd do utworzenia specjalnego komisariatu Rzeszy dla celów kolonizacji. Odezwę wskazuje na odbywające się dotychczas w tej sprawie pod kierownictwem min. Stegerwalda przygotowania do narad z interesowanymi ministerjami i kołami fachowcami oraz kanclerzem Brüningiem. W najbliższym czasie oczekiwać już należy podjęcia przez rząd kroków w tym kierunku.

Tenże dziennik ogłasza artykuł p. t. „Chrześcijańsko-społ. Simpfendörfera o zadaniach kolonizacji niemieckiej na kresach wschodnich. Autor domaga się osiedlania chłopów, motywując to żądaniem interesami polityki narodowej na wschodzie.

W bolszewickim Petersburgu

(Od własnego korespondenta)

Leningrad, w lutym.

Wody Newy błyszczą się, a z płaskich bastjonów twierdzy Piotra i Pawła ostro wystrzela w górę wieżyca kościół. Z mostu widać dokładnie front gmachu admiralicji, pałacu zimowego, świętego synodu i marmurowego pałacu. Przed gmachem dawniejszej giełdy po drugiej stronie rzeki stoja okazałe kolumny, ozdobione dziobami okrętów. Na lśniących wodach kołysze się łódź meliorowa, wypełniona marynarzami.

Wieczorem, udaje się na stadion sportowy. Część kąpielowa jest kryta. Przyglądam się ćwiczeniom pływackim. Mimo różnej pory wszyscy kąpią się zupełnie nago. Mam wrażenie, że odczuwają swą zanadto posuniętą śmiałość nawet w czerwonym, bezbożnym państwie. Stadion, dość kiepsko zbudowany, może pomieścić 5000 widzów: właśnie odbywa się na nim parada wojskowa. Pułk piechoty dostał nowego szefa, a prócz tego zakupił jakąś elektryczną maszynę, która ma służyć do wykonywania planów piatiletki. Delegaci pułku, sześciu robotników w niebieskich, oliwą poplamionych ubraniach, i trzy robotnice w czerwonych chustkach na głowie stanęły na trybunie, zajmując miejsce obok komendanta garnizonu w Leningradzie. U stóp ich gra orkiestra pułkowa. Bataljony rozmieszczone we wzorowym porządku na całej przestrzeni stadionu. Wyekwipowanie żołnierzy jest bardzo staranne. Komendanci bataljonów meldują się delegacji i komendantowi, poczem rozpoczyna się defilada. Muzyka gra między narodówkę. Przed komendantem i delegacją robotniczą maszerują oddziały: komendant salutuje, a robotnicy i robotnice podnoszą rękę na powitanie. W końcu przy pożegnaniu delegacja podaje ręce komendantowi pułku i oddala się ze stadionu. Parada skończona.

Miedzy gmachem św. Synodu a admiralicją stoi na szerokim placu pomnik Piotra Wielkiego na koniu. Jest to faktycznie wspaniałe arcydzieło. Pomnik ten ma w sobie tyle powagi i potęgi, że postać cara zdaje się jeszcze do tej pory panować nad miastem, zdaje się żyć jeszcze nie tylko w samem mieście, ale i w całej Rosji. Pamiętki po carze, jak domek jego, prace rzemieślnicze, miecz, laska itp. do dnia dzisiejszego są wszędzie podziwiane, nawet przez młodocianych obywateli sowieckich. Ciagle ma się uczucie, że pod wpływem żelaznej woli jeźdźcy jego spżowy koń ożyje i prysnie w nieskoń-

W kraju i w świecie

Gdzie lepiej?

Ilekróć zagranicą wybuchnie jakieś przesilenie rządowe, rozgrywające się, jak zawsze w państwach z prawidłowym ustrojem nowoczesnym, na gruncie parlamentarnym, odzywa się u nas, na łamach pism obozu rządowego, hałas, lub przynajmniej pomruk: O! co to znaczy ten parlamentaryzm, a jak jest dobrze, gdy go niema. Tam mają kłopoty i nawet wstyd wobec zagranicy. U nas pozbyliśmy się tego.

Rozumowanie to przewinęło się przez pisma obozu rządzącego także obecnie w związku z przesileniem rządowym we Francji. Dobrze będzie przyjrzeć się tej sprawie bliżej. Za-

czoną dal. Ten samowładca, który w swej epoce był uważany za antychrysta, który złamał potęgę cerkwi, który swój lud średniowieczny w ciągu jednej nocy batami zmuszał do postępu, który własnymi rękami zamordował swego syna, dlatego, że chciał powrócić do dawnych tradycji i obyczajów, który zaprowadził golenie brody i palenie tytoniu, który flotę swą kazał wleźć z Archangielską przez łąd aż do jeziora Ładoży, przyczem zginęły tysiące ludzi, zakatowanych na śmierć — on, ten potężny człowiek, zdaje się być obecnie jakimś protoplastą bolszewików i wynalazcą piatiletki. Wszędzie gdzie Lenin grał graniczy z Piotrem Wielkim, tam graniczy również i z teraźniejszością — tam zaś, gdzie wykazuje jeszcze ślady dworskiej świetności z czasów przedwojennych, tam już należy do zamarłej przeszłości.

Piotr Wielki dążył do zeuropelizowania swego państwa. Z chłopskiej, zacofanej i biednej Rosji chciał stworzyć teren gospodarczy, który mógłby dorównać uprzemysłowionym krajom Zachodu. Stworzył stan rzemieślniczy, którego brak dawał się bardzo odczuwać. Lecz właśnie praca Piotra Wielkiego nasuwa pytanie, czy takie gwałtowne zmiany, jakie również i w obecnej Rosji nastąpiły, będą się opierały na trwałych podwalinach. Rosjanie nigdy nie byli narodem szczęśliwym, jakkolwiek są faktycznie najcierpliwszymi. Nigdy nie mieli czasu ani sposobności rozwijać się w zupełnym spokoju. Bat lub płaska klinga szabli stała się nad nimi, jak później kozacka nahałka lub w końcu krwiożerczy system bolszewicki. Jego zamarłe a jednak jak gdyby żywe oczy w dalszym ciągu spoglądają na północ, skąd Dźwina sprowadza się niezliczone ilości drewna na południe, gdzie Kaukaz słynie winem, i na wschód, gdzie tworzą się coraz to nowe państwa mongolskie.

Białowłosy wychodźca - robotnik z Nowego Jorku, który na wybrzeżu Nowy doremnie powiewał czerwoną flagą, wszedł przez bramę na wschód, którą Piotr Wielki starał się otworzyć właśnie na zachód. Stał się on ofiarą tego stanu rzeczy na świecie, o którym marzył car w swym małym holenderskim domku, kreśląc plany rozbudowy państwa i rysując wzory okrętów. T. R.

łatwanie jej machnięciem ręki, oznaczając, że w Polsce urządzone jest to wszystko oczywiście dużo lepiej, niż we Francji, wygląda bowiem mocno podejrzanie.

Przesilenie obecne we Francji wybuchło istotnie w warunkach i okolicznościach szczególnie uderzających, co sprawia, że jeszcze dobitniej niż w innych wypadkach dało ono możność oceny.

Rząd pod przewodnictwem p. Laval'a działał bez przerwy od 27 stycznia 1931, przez rok z górą, w bardzo poważnym okresie i wśród wielu trudności. Trzon jego najistotniejszy tworzyli p. Laval na czele rządu i w ministerstwie spraw wewnętrznych, a pod koniec zagranicznych, — p. Tardieu, b. prezes Rady Ministrów, w rolnictwie, a pod koniec w wojnie, z dużym głosem w Radzie Ministrów w polityce zagranicznej i wewnętrznej, — p. Flandin w skarbie, — p. P. Reynaud w kolonjach, a poprzednio także minister wojny s. p. Maginot i p. Briand w sprawach zagranicznych, który jednak właśnie w tym ostatnim roku powoli już schodził z pola, szczególnie po niepowodzeniu w wyborach Prezydenta Republiki z 13 maja r. ub. przeciw wybranemu p. Doumerowi.

Rząd p. Laval'a przeżył zwycięsko i twardo całą wielką zawieruchę z lata 1931 po wstrząsach gospodarczo-pięniężnym w Niemczech i wśród odwiecznych i narad w Paryżu, Londynie, Berlinie aż do podróży p. Laval'a do Waszyngtonu w październiku r. ub. Niemniej spokojnie przeżyła Francja nowe zawiązanie, wyniki z zachwiania się funta, zacieśniając wśród nich dobre stosunki z Anglią. W okresie tych rządów zajęła Francja nieśpornie stanowisko przodujące w polityce światowej.

Przez cały ten czas opierał się p. Laval na większości prawicy i środka w Izbie, od grupy p. Marina, przez grupę s. p. Maginot i grupę p. Tardieu'ego po grupę s. p. Loucheura. Opozycję tworzyli radykalno - socjálni p. Herriota, socjaliści p. Bluma, parę grupek pomniejszych oraz komunistów. Jest to właściwie układ stały od czasów p. Poincaré'go w r. 1923.

Okres parlamentarny francuski dobiega do końca i na wiosnę, zapewne w maju, odbędą się wybory do Izby Deputowanych. W związku z tem istnieje duże podniecenie polityczne o nastroju wybitnie przedwyborczym. Wzmogło się ono niepospolicie, gdy większość zdołała przeprowadzić zmianę prawa wyborczego, nie tylko przez dopuszczenie kobiet do głosowania, ale także przez usunięcie wyborów ściślejszych, czyli postanowienie, że odrazu w pierwszym głosowaniu rozstrzyga większość względna, co jest niedogodne dla radykalno-społecznych i socjalistów, którzy w drugim głosowaniu łączą się stale przeciw prawicy raz na rzecz radykalnego, a raz na rzecz socjalisty. Tę zmianę prawa wyborczego przeprowadzono 11 lutego r. b. w Izbie Deputo-

Jeszcze kilka lat temu Koroadzi byli niepodzielnymi panami rozległych połaci lasów z obydwóch stron rzeki Ivahy. Prowadzili bez troski żywot wśród jej licznych dopływów. Od rzeki Jacare aż po Ubasinho i od Marequinhy aż po Corumbatę wiodły ich ścieżki, na których koczowali przez całe życie. Dwóch mieli wodzów: coronela Paulina, wielkiego wojownika, nieprzejmione usposobionego wobec białych najeźdźców oraz coronela Phinheira, człowieka bardziej okrzepłego i ugodowego.

W roku 1920 biali odkryli na terenie indyjskim żyzną ziemię w rozległych widłach rzeki Ivahy i Unasinho. Za bezczkę wody znieśli lekkomyślnych indjan do wykarczowania drogi, łączącej okolice z Tres Bicos, najbliższemu osiedlom białych, a gdy drogę ukończono, zwała się na teren indyjski prawem kaduka wezbrana fala uzbrojonych białych kolonistów z Tres Bicos. Apucanary i Teresyny. Takie były początki kwitnącej dziś kolonii Candido de Abreu, w której żyje wielu Polaków.

Wojowniczy Paulino zamierzał pierwotnie orężem bronić swej ziemi, lecz odwiedził od tego zamiaru przez rozsądnego Pinheira, poszedł poskarżyć się do stolicy stanu Kuratyby. Nie oczywiście nie uzyskał, a gdy wrócił nad Ivahy, zastał tam już tylu białych że o zwycięstwie trudno było marzyć. Zresztą rząd ulegalizował najazd kolonistów i utworzył kolonię Candido de Abreu

Jakość towaru jest najlepszą reklamą!

Wytworna Pani nosi tylko bieliznę trykotową jedwabną oraz maco-elasticzną wyrobu fabryki „BECHER“



Rok założenia 1910

**TRWAŁA
ELEGANCKA
NIEZRÓWNA**

T 876

w noszeniu i praniu.

Luksusowa, a jednak dostępna w cenie.

Każda Pani już po nabyciu pierwszej sztuki bielizny Becher (z marką w podkowie) stanie się jej zwolenniczką. Prosimy o zwracanie uwagi na znak fabryczny „Podkova“ który jest umieszczony na każdej sztuce prawdziwej bielizny trykotowej marki

„BECHER“

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnym magazynach bielizny damskiej

wanych 322 głosami po wyjściu lewicy.

Zamierzona ustawa miała pójść z kolei do Senatu, gdzie jest większość stale przeciwna głosowaniu kobiet, a także zniesieniu głosowania ściślejszego. Ale Senatowi nieskładnie jest sprzeciwiać się prawu wyborczemu dla Izby, które ona sobie uchwala. Więc senator Peyronnet zgłosił interpelację w Senacie w sprawie ogólnej polityki rządu. Dnia 16 b. m. p. Laval sprzeciwił się bezwzględnie wzięciu pod obrady tej interpelacji, a Senat większością uchwalił wziąć ją pod obrady, wobec czego p. Laval zgłosił natychmiast ustąpienie rządu.

Wrażenie upadku rządu p. Laval'a było duże i miało rozgłos światowy. Stało się to dlatego, że równocześnie w Genewie obradowała jak obraduje nadal, powszechna konferencja rozbrojeniowa, a w niej brała udział, i to przodujący, delegacja francuska, w której zasiadali trzej ministrowie z obalonego rządu. Wywołanie przesilenia w takiej chwili poruszyło żywo szeroki ogół francuski i oczywiście także dało powód do szczególnego zwrócenia na nie uwagi zagranicy.

Przesilenie trwało cztery dni. Prezydent Republiki p. Doumer wobec upadku rządu prawicy i środka przedsięwziął próbę powierzenia zadania utworzenia nowego rządu politykowi z lewicy p. Painlevé'emu, który jednak nie zdołał utworzyć ani rządu porozumienia, ani rządu lewicowego, mogącego liczyć na utrzymanie się. Następnie p. Tardieu utworzył dnia 20 lutego b. r. rząd, bardzo podobny do rządu p. Laval'a, w którym znaleźli się nadal na innych stanowiskach i p. Tardieu i p. Laval i p. Flandin i p. Reynaud, a przybył na stanowisko ministra spraw wewnętrznych przed wyborami senator Mahieu, którego obecność w rządzie przyczynia się do uspokojenia w Senacie.

Dnia 23 lutego br. rząd p. Tardieu'go

uzyskał uchwałę, wyrażającą zaufanie Izby Deputowanych, dnia 24 lutego b. r. był p. Tardieu już w Genewie i wziął udział w przeprowadzeniu na konferencji rozbrojeniowej podstawowego wniosku o wzięcie za podstawę obrad projektu komisji przygotowawczej, ułożonego w r. 1930, dnia 25 lutego b. r., znowu w Paryżu, wyszedł obronną ręką w Senacie.

Prawdę mówiąc, badania nad nie-szczęściami Francji, rządzącej się parlamentarnie, przychylły na ustach naszych doniosłych chwalców rządów, lekceważących parlament. Ani wielkich, ani małych nie-szczęść Francja w tym przebiegu spraw nie doznała. Ten i ów senator we Francji, z biednym p. Peyronnetem na czele, nazywany jest dziś Filipem z Konopi, a pozatem wszystko jest w porządku.

Anglia, znalazłszy się jesienią r. ub. w kłopotach gospodarczo - pieniężnych, dostosowała sobie do nich rząd szeroko zakrojonego porozumienia najprzód w parlamencie a potem przez potwierdzenie tej zmiany w wyborach.

Nikomtu się głowy nie zbalał przy rozdzieraniu szat nad tem, że w Genewie czekano cztery dni na utworzenie rządu we Francji, a nikt też wogóle twierdzić nie zechce, że stanowisko Francji i p. Tardieu'go na czele delegacji francuskiej w Genewie jest dzisiaj osłabione.

Znacznie gorzej jest, jeśli w jakimś kraju niema parlamentaryzmu, bo w takim wypadku czekają zagranicą nie cztery dni, ale pięć lat na — koniec przesilenia.

STANISŁAW STRONSKI

Czy jesteś już członkiem T. C. L.? Jeśli nie, zapisz się zaraz w biurze T. C. L. przy ul. św. Marcina 37 albo w redakcji pisma naszego!

ARKADY FIEDLER

WŚRÓD KOROADÓW
NAD IVAHY

ILUSTROWANA
POWIEŚĆ EGZOTYCZNA

(Ciąg dalszy.)

43)

XIII.

Noc już dawno zapadła, w obozie ciemno. Leżymy wszyscy pokotem na ziemi przed chatą Monoisa. Towarzysze posnęli. W ranszy śpi indyjanin, kapitanowa z dziećmi i Leokadjem oraz Tiburcio z całą rodziną. Zewsząd słychać jęki przez sen i ciężki oddech ludzi, zmęczonych wysiłkiem dziennym i leśną zimą. Śnać wypilem za wiele szamaronu, bo trudno mi zasnąć. W świetle księżycy widzę, że także i Pazio, leżący obok mnie, jeszcze nie śpi. Odzywam się do niego szeptem:

— Tiburcio, cóż to za jęgomość?

Pazio wypręga przeciągle ciele, odpowiadając sen. Zwraca się twarzą do mnie, lecz nie odpowiada zrazu na moje pytanie. Z krę głowy dobywa paji i tytoniu. Skreśliwszy w milczeniu papierosa palimy. A potem dopiero Pazio rozpoczyna przytłumionym głosem snuć ponurą, przesłanną krwią opowieść o puszczy, która rozciąga się naokoło nas i o tragicznych jej mieszkańcach.

między Ivahy a Ubasinho, natomiast Koroadom wyznaczył jako odczepne tereny z lewej południowej strony Ivahy, od tej rzeki aż do głównego traktu, idącego z Guarapuawy do Campo de Morrao.

Niestety i od tej strony zaczęli napierać biali osadnicy, żadni ziemi. W lasach wzduż gościńca, na indyjskim terenie powstał cały łańcuch ich osiedli. Byli to awanturowi zdecydowani na wszystko, częstokroć szumowiny o bujnej przeszłości, gotowi podjąć walkę nie tylko z indyanami, ale także i z rządem. Gdy rządowi miernicy pod kierownictwem Polaka Frackiewiczza wyznaczali granice terenu indyjskiego na rzece Corumbatę, osadnicy zagrozili im śmiercią, i wykonaliby groźbę gdyby miernicy nie zaniechali natychmiast pracy.

By ostatecznie załagodzić spory i zawrzeć jakiś rozejm, zwolano ogólny wiec do Pitangi, osady leżącej na wyżej wspomnianym trakcie. Zjawili się wielu białych osadników z okolicy, przybyli również wszyscy Koroadzi, żyjący w tych lasach, a było ich wtedy około trzystu. Zrozpaczony Paulino podał dłoń do zgody i dobrowolnie zaofiarował białym odstąpienie sześć kilometrów pasa wzduż traktu. Osadnicy z początku zgodzili się z radością, później jednak zmienili zdanie i na trzeci dzień obrady rozbili. Doszli bowiem do przekonania, że lepiej dla nich żyć z

indyanami bez żadnej zgody, choćby najdogodniejszej a czas resztę dokona na ich korzyść.

Rachuba nie zawiodła ich. Co rusz szereg ich wzmocniały się o nowego przybysza, który nie bacząc na prawa, wdierał się coraz głębiej w serce indyjskiej puszczy. Koroadzi cofnęli się do gęstej kniei, stłumieni gorczą i przynęceniem. Wtedy wybuchły wśród nich tajemnicze epidemie, pochłaniające wiele ofiar, a spowodowane prawdopodobnie nadmiernym używaniem nieczyszczonego alkoholu, którego naiwnym dzikusom popohpie dostarczali biali osadnicy.

Do niezbadanych tajemnic brazylijskiej puszczy należą powtarzające się od czasu do czasu wybuchy dziwnej psychozy wśród napół dzikiej ludności. Gdzieś w mrocznych lasach, w gorących, trujących oparach, rodzi się bunt przeciw istniejącemu porządkowi, powstaje ni stąd ni zowąd szaleństwo o pokładzie religijno - mistycznym na czele staje zwykle jakiś „prorok“, trawiony ekstazą, porywa szaleńców i prowadzi ich do morderczej a zgnębnej walki. Tak było na krótko przed światową wojną w Contestado na pograniczu między stanami Parana a Santa Catharina, gdzie tak zwani „fanatycy“, kabokie, leśni białej rasy przez szereg lat walczyli z rządem, zanim ich nie rozgromiono.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Obserwacje w „minusie“

Zdarzyło mi się w ostatnich czasach być kilka razy w minusie. Ale nie w tym „minusie“, w którym wszyscy obecnie bytujemy. Minus to jest skrót oznaczający „Collegium Minus“, czyli uniwersytet, czyli korytarze, z których wchodzi się do sal wykładowych, pracowni, władz uniwersyteckich itd. Zachodziłem tam przeważnie o południu, a więc w porze, kiedy korytarze wszechniczy zapiełnia tłumne, huczne, rozgwarzone rojowisko ludzi, nieczem w kinoteatrze w czasie sensacyjnej premjery. Jak w ulu pustym, kiedy węń wlatują pszczoły. Ci co spieszą na wykład, ci co mają „skoczka“ pomiędzy godzinami, ci wreszcie, co tu przyszli na pogwarek i wogóle o sali wykładowej nie myślą, siedząc spowici w chmurze dymu „plaskiego“, na którym monopol tytoniowy zarabia 80 procent.

Gapię się na to wszystko z rozrzwinięciem prawie. Dawno nie byłem w porze południowej na korytarzu uniwersyteckim. A to jest przecie kraina najmiłszych wspomnień młodości. Wszystko było to samo, chociaż nie tak samo. „Przedewszystkiem proszę kolegów“ na wiecu w „Bratniaku“ — „przedewszystkiem proszę koleżanek“ — w czasie skoczka na korytarzu.

Gdzie panienska jest we dworze, tam nikt smutnym być nie może! — powiedziała już dawno Konopnicka. W minusie jest dużo, bardzo dużo panienek, zaczęły i wesołości nie brak. Smutku nie znamy wogóle, bośmy nie skończyli jeszcze lat dwudziestu.

Snują się grupki, przystają w chichocie lub w fasonie bardziej uroczystym. Rozmówki ścigają się krótkie, alfabetem telegraficznym, bo niema czasu. Pomiedzy jednym a drugim wciągiem dymu z papierosa, wpośród piorunów spojrzeń. „Głos Halszki“ dźwięczał jak piorun zagrany na flecie — ożywa mi w pamięci ten doskonały frazes z świeżo ponownie wydanej „Sprawy Dołgi“ Weysenhoffa.

Lowią uchem, gdzie tu jest Halszka Zbaraska na korytarzu. Może tu na rozstaju schodów pod dziekanatem? Mała kupka koleżanek i kolegów. Jeden nie taki głupi, jak się z twarzy zdaje, drugi nie tyle mądry, ileby trzeba było. Człowiek, który śpi, bo tylko dla siebie żyje. W środku ona. Mieli pysek, że niech ręka Boska broni. Z rodzaju tych, które gdy kamień do studni wwała, to go dziesięciu chłopów nie dobiedzie. Więc chociaż ją koledzy dżgają argumentami, spojrzeniami, nelsonami, ona walczy otwartą gardą i wygrywa.

Nie wiem, czy kto już zauważył, że tempo rozmów ludzkich pozostaje w związku niejakiem z tańcem, modnym w danej epoce i ulega jego sugestji. W epoce poloneza gawędzili ludzie zwolna a dostojnie, mazur dodał im zważy posuwistości. Wiek 19 zagadywał się na umór w taktie walce. Na seminarjach polonistycznych lwowskich słynne były organizowane przeze mnie i prześladowane przez profesorów zbiorowe chóry z „Czaru Walca“ i „Wesołej Wdówki“. A wiem nawet z pewnością, że sam — Kolier śmiał się!

Dzisiaj tango i foksy wszelakie panują. Więc i w podchwytywanych przechodem strzępach rozmów doleci cię takie tempo.

Stoi słuchaczka hoża, w dobrem miesiącu, stoją dwie panny, obok trzech kolegów i gadają językiem fokstrotywym:

Czy Pani chce
Pokochać mnie
Bo jeśli nie
To będzie źle!

Drugi konwent minusowy wyznaje inne hasła. Mniej realistyczne, raczej sentymentalne. Na czuło:

Daj rękę Twą
Małenka Ninon
Gdy szczęście woła
Bądź wesoła
Jak w słońcu kwiat!

Dzieje się to wszystko na niby, w płaszczyźnie żartobliwości. Choć zdarzają się pary zaprzyśżone, które przysięgały na torę najnowszego „superszlagiera“ z płyt gramofonowych. Szlachetny ten akt muzycznej przysięgi brzmi:

Kogo nasza miłość obchodzi?
Tylko cię i mnie...
Komu nasza miłość zaszkodzi?
Tylko tobie i mnie...

Rozmowy jak rozmowy. Smutny jest człowiek, któryby w czasie przerw

między godzinami wykładów zapuszczał się w dyskursy uczone i zasadnicze. Rozmawia się bez zasad. To jest konieczne prawo wypoczynku, współczynnikiem bezmyślności. Więc chyba od stworzenia świata, to jest założenia pierwszej wszechniczy rozmowy koleżanek z koleżankami podobne były do melasowanej sieczki (pół części melasy i 2 i pół części wesołej sieczki, która nie tylko zwierzętom, lecz i ludziom również ułatwia gryzienie i trawienie.

A jednak odchodziłem z minusa w minie kwaśnej. Było coś, co mi zamęciło rozkosz nurzania się w szumach i rumianym uśmiechu młodości. Nie podobały mi się koleżanki. Które? Dziesięć z tych trzydziestu, które obserwowałem w trakcie rozmów na korytarzu. Były wśród nich różne: Mniej i więcej rozsądne, mniej i więcej fotogeniczne, dysplastyczne, pykniczne, asteniczne, bo tak się te typy nazywają. Jak zawsze, jak w życiu. I rozmawiały też rozmawiały. Z reguły widziało się w tem bardzo niewiele t. zw. kobiecości. Myślę o kobiecości w tym najszlachetniejszym gatunku, która całem swem znalezieniem się zniewala mężczyznę do szacunku. Ładna czy brzydka, kocha nie kocha, ale musi wzbudzać uszanowanie. Wiadomo: Nie słyszysz słów padających w rozmowie, ale na sto kroków dostrzeżesz, czy kolega rozprawiający z koleżanką ma dla niej szacunek czy nie?

Może godzina była niedobra, może dzień pechowny, ale spostrzeżeń dodatkich uzbierałem tyle, co w kobiałce, czyli malutko.

Wiem, co mi zaatakowana strona odpowie: że to jest osąd ludzi wczorajszych, którzy cierpieli na przerost uszanowania dla płci pięknej, budowali dla niej jakieś, ani sobie ani jej ani komu potrzebne, kapliczki uwielbienia. Jest trochę, a może nawet dużo racji w tym zarzucie.

Dzisiaj patrzymy na kobiety — mówią młodzi — jak na równego sobie człowieka. I nie więcej.

Zgoda, oburącz podpisana. Atoli człowiek, którego równam z sobą samym, godzinę jest tegoż szacunku, jakim siebie samego darzę. Nieprawdaż? W oczach obserwowanych w minusie grupiek tego szacunku płci t. zw. brzydkiej dla t. zw. pięknej nie

dostrzegłem zawile, choć było w tych oczach wiele różnych uczuć: sympatja, zaciekawienie, czasem podziw, czasem pożądanie. Można kobiecie powiedzieć słowami foksa: „Czy ty na prawdę masz tak przecudną twarz?“ a ona przez to samo nie staje się rzeczą, lecz winna nie przestać być godną szacunku kobietą.

O ile jej samej na tym szacunku zależy. O ile o zyskanie tego szacunku w oczach mężczyzny dba. I nawet walczy. „A o ułrance“ gdy trzeba. Obserwując twarze niektórych, zapalonych w rozmowie, atakowanych lub atakujących koleżanek, zauważyłem, że to sprawa, ich zdaniem, wcale bagatelna i niemodna jak warkocz. Dlatego odchodziłem smutny.

Winien jest kto? Koleżanki naturalnie. Nie wszystkie, lecz tych dziesięć z minusa. I one same na tem najgorzej wyjdą. Bo kolega, jak kolega. Kwadrans uniwersytecki się skończy, on zaś pójdzie po południu gdzieś indziej i dowie się, że są na świecie kobiety, które można również — szanować. A szanowne Panie zostaną w minusie.

Porównania kuleją wogóle, a już ryzykowne bardzo są w odniesieniu do różnych epok. Mimo to korci mnie paralela koleżanki z r. 1914 z jej następczynią z r. 1932. A więc niemal matka i córka. Nie ulega wątpliwości, że matuchna (1914) zapędzała w kóz róg córuchnę (1932) pod jednym względem: Czytała. Zawsze i wszędzie. Ranki i wieczory, w gąiku zielonym i na koniku wronym. W lecie czytała, w zimie czytała i wielką z tego uciechę miała. Więcej nawet niż uciechę, bo kapitał na całe życie. I często często żyje z tego kapitału po dziś dzień.

A każda jedna z pań, o szanowne koleżanki?

Widzi mi się, że wiele słuszności ma stary rzęda „Pan Jowialski“, który rzekł (Akt II, scena 3): „O panny, panny! Wolicie nie czytać, niż źle czytać“.

Zaś mądry, chociaż stary również pan de Montaigne powiada: „Świat jest szkołą szukania. Nie o to chodzi, kto dopadnie, ale kto przebiegnie piękniejszą drogę“. Może i warto go posłuchać!

STANISŁAW WASYLEWSKI.

Dębiec.

Posłannictwo idei sokolej w Czechosłowacji

Uwagi w związku z wyjazdem sokolego zespołu śpiewaczego do Polski

Piszą nam z Moraw. Ostrawy:

Sokół zalicza się do najznacniejszych, a prztem apolitycznych instytucyj kulturalnych w Czechosłowacji, a nawet całem Słowiaństwie. Pielęguje zdrowie ciała, ochrania czystość duszy, krystalizuje charakter, budzi miłość bratnią i szczerść, szerzy kulturę i miłość ojczyzny. Budzi odwagę, uczy poświęcenia, przyzywają nas do współpracy organizacyjnej, dyscyplinowanej, wzbudza myśl państwowotwórczą, jest podstawą obrony państwa i wolności narodu. Jest wykładnikiem woli do życia. Jest wyrazicielem męskiej odwagi, uzyskanej drogą pilnej i wytrwałej, dyscyplinowanej i zorganizowanej pracy, która według słów Tyrsza winna zdążyć w tym kierunku, by naród stał się odporny na rany jak promień słoneczny. Do celu tego kroczy Sokół, ożywiając starożytną ideę „Kallokagathia“ (piękna i dzielność): wierzymy, że naród nasz będzie tem szczęśliwszy i dzielniejszy, im większa znajdzie się liczba ludzi zdrowych, silnych i pięknych, o duszy szlachetnej, kochających prawdę. Podnosząc tym sposobem naród swój do poziomu pierwszych narodów świata, spełnia Sokół swój obowiązek względem ludzkości.

Takie to znaczenie ma idea Sokola dla narodu czechosłowackiego i dla całego Słowiaństwa.

Zadanie i kierunek idei sokolej musi być zawsze i wszędzie ten sam. W wychowaniu należy zwrócić przede wszystkim cały nacisk na braterstwo. Nie wystarczy sentymentalne wdychanie, czy też demokratyczne równoprawnienie. Wychowanie takie musi zrodzić miłość. Celem winna być wytrwała, bezinteresowna, godna zaufania i pilna praca obywatelska nad demokratyzmem przeszkoleniem narodu, nad wzmocnieniem poczucia narodowego. Ten tylko, kto mocno stoi na

stanowisku narodowym, kto wyrośnie w miłości do swego narodu, może zrozumieć ducha innych narodów i spojrzeć im śmiało w oczy.

O znaczeniu idei sokolej dla Słowiaństwa trudno się wypowiedzieć w kilku zdaniach, tak samo, jak np. o nacjonalizmie, moralności, miłości itp. Znaczenie jej spoczywa na zasadzie szlachetnego, ekspansywnego i praktycznego nacjonalizmu słowiańskiego wogóle, a czechosłowackiego w szczególności. Sokół nie głosi nacjonalizmu nie słowiańskiego, zastarzałego czy

wyznaniowego. Posiada jasny, odpowiadający dobie obecnej i państwowotwórczym ideałom przystosowany program narodowy. Z jego szlachetnym patriotyzmem i słowiaństwem stoi w zgodzie i jego moralny ideał ogólnoludzki.

Myśl Sokola opiera się na trzech ideałach zasadniczych: nacjonalizmie, duchowie i fizycznym wychowaniu młodzieży. Sokół nie jest tylko stowarzyszeniem gimnastycznym, ale również organizacją, której zadaniem jest wychować człowieka moralnie i fizycznie zdrowego, gotowego do poświęcenia się pracy dla dobra całego społeczeństwa. Demokracja, tolerancja, dyscyplina w służbie publicznej, mrowcza i usilna praca i przygotowanie się do służby wojskowej — to definicja myśli sokolej.

Środkiem pomocniczym w propagowaniu idei sokolej jest przedewszystkiem intensywne pielęgnowanie śpiewu. Każdy członek Sokola winien nie tylko pielęgnować swoje ciało, ale również swój głos. Ani odczytami ani żadnymi reklamami nie osiągnie się tego, co można osiągnąć przy pomocy pięknej pieśni. Sokół w okręgu ostrawskim podchwycił tę myśl, która wyrosła na przedmieściu Ostrawy w Zarubku, wśród żywiołu czeskiego, uciskanego przez eksponentów germanstwa, reprezentujących niemiecko-żydowski kapitał podczas wojny światowej. Wichura wojenna spowodowała dużo zmian w pierwotnej „osemce“. Dzięki miłości jednak do pieśni czeskiej i ideałów narodowych rośnie jej moralna wartość, a liczba zwolenników w krótkim czasie znacznie się pomnożyła. Po upadku Austrii, i powstaniu wolnej Czechosłowacji wzrasta jej czynność poza granice okręgu ostrawskiego. W roku 1921 liczył sokoli zespół śpiewaczy 20 druhów, którzy z zapalem szerzą pieśń narodową po całym kraju. W tym czasie był sokoli zespół śpiewaczy w Ostrawie pierwszym chórem sokolim w całej Republice. Wyjazd do Wiednia i do bratniej Jugosławii potwierdził jego wartość artystyczną.

W marcu r. b. odwiedzi chór bratnią Polskę (Koncertować będzie w Warszawie, w Poznaniu w dniu 8 marca, w Katowicach i Krakowie — Przyp. red.).

Powracając swego czasu z Holandji Echo krakowskie powitał w Mor. Ostrawie sokoli zespół śpiewaczy pieśnią Fr. Smetany „Veno“, a chwila ta pozostawiła w duszach członków tego zespołu jak najmiłsze wspomnienia. Pierwszego turne podejmuje się S. Z. S. po Polsce w chwili ciężkiego przesilenia gospodarczego obu naszych bratnich krajów z tą ufnością, że sztuka i jej szlachetne cele, zdążające do zacieśnienia węzłów przyjaźni pomiędzy obu narodami słowiańskimi, spotka się z uznaniem szerszej opinii polskiej — tem więcej, że wyjazd ten odbywa się w setną rocznicę urodzin Tyrsza, który powołał do życia szlachetną myśl Związku Słowiańskiego Sokola, i w roku, w którym odbywa się ogólny Zlot sokoli w Pradze.

Druhowie śpiewacy z Morawskiej Ostrawy cieszą się z wyjazdu do Polski i są przekonani, że idea słowiańska nie jest tylko martwą literą, ale żywym słowem — dzisiaj bardziej aktualna, niż kiedykolwiek.

KTO
KUPUJE TOWARY ZAGRANICZNE,
ODEBIERA CHLEB
ROBOTNIKOM POLSKIM!



Z pracowni poznańskich artystów. — Kazimierz Lisiecki: „Bawiące się dziecko“. Fot. Majewski, Poznań.

Z życia Polonji amerykańskiej

Zdrowy odruch Polaków wobec propagandy fałszów — Pierwsze objawy propagandy polskiej — Linja polska uczciła Sokola — Ze Zjazdu b. żołnierzy Armji Polskiej — Dzień Pułaskiego — „W ślady Ojców”, czasopismo dla młodzieży — Książka na temat polski — Sukces polskiej artystki filmowej

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

Nowy Jork, w lutym.

Polakożerca prasa amerykańska nie zaniechała szerzenia złośliwych insynuacji i oszczerstw o Polsce, lecz, na szczęście, zwalcza je coraz żywiej objawiając się odruchem, z jakim rodacy, prasa polska a nawet pewien odłam uczciwej prasy obcej, występuje przeciw celowym wycieczkom germanofilów. „Jedność - Polonia” z Baltimore, Md. donosi, że amerykański „Sun” przedrukował korespondencję pisma angielskiego „Manchester Guardian”, w której przedstawiono w sposób kłamliwy i wprost ohydny stosunek rządu polskiego do Rusinów. Równocześnie w „American Business Word” ukazał się artykuł, prostujący fałszywe wrogi Polaki i udowadniający pokojowe dążności Polski wobec mniejszości narodowych. Prasa polska postarała się o to, że w miejsce sprostowania, wycinek z „American Business Word” doszedł do redakcji „Sun’a”. „Sun” jednakże unika starannie zamieszczania sprostowań swych antypolskich korespondencji. — Taktyka „Sun’a” nie jest zresztą wyodrębniona, obrały ją także inne pisma. Tygodnik „Literary Digest”, zamieścił artykuł o rzezi Żydów w Polsce. Oczywiście, że zaprotestowali przeciw tym bredniom oburzeni Polacy. Śląc setki listów do redakcji wymienionego tygodnika. Jakkolwiek „Digest” nie zamieścił sprostowania, tłumacząc się, że artykuł był przedrukem z innego pisma, do którego należałoby zwrócić protesty, żywy odruch Polonji jest objawem zdrowym, a stosowany za każdym artykułem polakożerczym, ukazującym się w prasie amerykańskiej, może doprowadzić do zahamowania propagandy niemieckiej.

Prasa polska donosi o dobrej propagandzie na rzecz Polski, jaka prowadzi konsul, p. Buynowski w Buffalo. Konsul Buynowski przemawiał przez radio, obrawszy sobie bardzo aktualny temat, gdyż mówił o korytarzu polskim. Równocześnie pisma „Buffalo Courier Express” poświęciło całą stronę polskości Pomorza.

Charles Phillips, przyjaciel Polski, autor książki „The New Poland” głosi urok ziemi polskiej w czasopiśmie katolickim „Brooklyn Tablet”, zachęcając do zwiedzania pięknego kraju, tak mało znanego Amerykanom.

Doskonałą propagandą turystyczną na rzecz Polski był odczyt, wygłoszony w Eagle Home Guild przez panią Hoinko, żonę sekretarza polsko-amerykańskiej Izby Handlowej w Nowym Jorku. Odczytu wysłuchała bardzo liczna publiczność. Prelegentka barwnie i w słowach ciepłych przedstawiła życie wsi i miast w Polsce, wiodąc słuchaczy do wszystkich ważniejszych miejscowości naszego kraju. Mówiła o jego zabytkach, kulturze, obyczajach ludowych i rozświetla obraz wielkich środowisk przemysłowych. Nowojorski dziennik „Brooklyn Daily Eagle” poświęcił odczytowi p. Hoinko bardzo obszerne i interesujące sprawozdanie.

Zarząd Linji polskiej zainicjował niedawno miłą uroczystość, która zbliżyła przedstawicieli wychodźstwa bratnich narodów słowiańskich. Na pokładzie statku Pułaski odbyła się wieczornica ku uczczeniu Sokolstwa Polskiego w Ameryce. Podejmowano Sokolstwo okręgu I-szego i prezesa całego Związku, p. dr. Starzyńskiego z Pittsburga. W wieczornicy wzięli udział prezesi i działacze Sokola jugosłowiańskiego. — Przybył również p. Jan Olejniczak, prezes Zjedn. Pol. Rz. Kat. W lecie r. b. urzędza Sokół piątą z rzędu wycieczkę do Polski i weźmie udział w Zlocie Sokolów słowiańskich w Pradze. Wycieczkę towarzyszyć będą Sokoli jugosłowiańscy i czechosłowaccy, wybierający się równocześnie do ojczyzny. Popłyną pod polską banderą, która posiada doskonale imię za Oceanem, jest chlubą Polonji i cieszy się ogromną sympatią i wzrastającym przyrostem pasażerów.

W Harrison, N. J., w Polskim Domu Narodowym obradował Zjazd okręgowy delegatów Słow. Weteranów Armji Pol., z bardzo licznym udziałem przedstawicieli poszczególnych placówek. Rzecpospolitą Polską reprezentował konsul, p. dr. Marchlewski. Obrady Zjazdu poprzedziło nabożeństwo w kościele M. B. Czeszochowskiej, dokąd Weterani wyruszyli w pochodzie ze

sztaandami i muzyką. Dwudniowe sesje Zjazdu zakończono wyborem nowego zarządu, do którego jako prezes wszedł p. Wilk z Newarku.

W rezolucji składają b. żołnierze Armji Pol. hołd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, oraz wyrażają wdzięczność Mistrzowi Paderewskiemu za opiekę nad inwalidami. Zjazd uchwalił wysłanie telegramów do prezydenta Hoovera, Mistrza Paderewskiego, Prezydenta Mościckiego, generała Hallera i in. dygnitarzy kościelnych oraz świeckich.

Polonja nowojorska przyjęła z radością wiadomość o ustanowieniu przez legislaturę stanową, daty 11 października po wszystkie czasy, jako Dzień Pułaskiego. Odnosny wniosek postawił poseł Doyle.

W Nowym Jorku ukazał się pierwszy numer nowego, polskiego miesięcznika p. t. „W ślady Ojców”, poświęconego młodzieży i działwie szkolnej. Pismo obrało sobie za cel szerzenie i u-

trzymanie polskości wśród zrodzonej za morzem młodej generacji Polonji. Wydawcą i redaktorem jest ks. Leonard Kaszyński. Redakcja i administracja mieści się przy 425 Vest 44 th St., New York, N. Y.

Miss Emma Pratt, organizatorka specjalnych kursów artystycznych w Zakopanem dla Amerykanek napisała piękną książkę dla dzieci „Hanka of Zakopane”. Temat sympatycznej książki jest osnuty na tle życia ludu góralskiego, ilustracje wykonała malarka polska p. M. Werten z Warszawy.

Nowy film z Pola Negri „The Woman Commands” (Gdy kobieta rozkazuje) przyniósł niebawmy sukces polskiej artystce i uznany został przez prasę i znawców za najlepszy w r. 1932. Na premierze filmu zebrała się doborowa publiczność, która obecnej na przedstawieniu artystce zgotowała gorące owacje. Pola Negri, wprowadzona i przedstawiona przez mavora Nowego Jorku, Walkera, przemówiła ze sceny, dziękując publiczności za uznanie. Na przedstawieniu był również Mistrz Paderewski, który, co nie wszystkim jest wiadomym, jest lubownikiem teatru świetlnego.

Według znawców, polska artystka ujawniła w nowym filmie mówiącym, olbrzymi talent dramatyczny.

B. R.

Nadużywaniem cierpliwości rodziny

jest nieużywanie cukru w potrawach.

Odpowiednio przyprawione smaczne i higieniczne jedzenie — to kardynalny warunek i podstawa zdrowia.



Szczypta cukru, dodana podczas gotowania do wszystkich prawie potraw, jarzyna: zielonego groszku, fasolki, marchwi, szpinaku, kalafiorów, kartofli, brukselki, kapusty i pomidorów, do potraw mięsnych ryb, klusek, kaszek, zup z płatków owsianych, jak również innych zup, nadaje każdej z tych potraw właściwy jej smak, podnosząc nadto jej wartość odżywczą.

NAJLEPSZA PRZYPRAWA TO —

szczypta soli - szczypta cukru

Znakomici goście w Poznaniu

Jak nam donoszą, przybywają w najbliższych dniach po Poznaniu książę Murat, potomk b. króla Neapolu i znakomitego generała wojsk napoleońskich wraz z dostojną małżonką. O ile nam wiadomo, wygłosi książę Murat w Poznaniu nadzwyczaj barwny i ciekawy odczyt o tak mało znanym i zhańcym kraju — Indochinach. Dostojna para, zwiedzając ten kraj egzotyczny, wykonała cały szereg przepięknych zdjęć filmowych, które uzupełniają treść wygłaszanego przez księżnę Murat odczytu.

Atrakcyjny ten odczyt miał w Warszawie i Częstochowie niebawmy powodzenie, zarówno ze względu na swą treść jak i osobę prelegentki. Nie ulega też wątpliwości, że cały kulturalny Poznań zainteresuje się tem niecodziennym wydarzeniem.

Najbliższe premiery w Teatrze Polskim

Teatr Polski, idąc swoją własną linią repertuarową, dał dotąd siedem premier pol-

skich, w liczbie których były dwie prapremiery sztuk wchodzących dopiero na afisz innych teatrów, przygotowuje cały szereg nowości oryginalnych i interesujących nowości.

Z repertuaru oryginalnego ukaza się wkrótce dwie niegrane jeszcze w Polsce sztuki „U mety” Karola Huberta Rostrowskiego, której prapremierę przygotowuje Teatr Polski na bieżący sezon, drugą prapremierą będzie m. i. pogodna krotkowiła Kazimierza Dunin - Markiewicza i Mieczysława Fijałkowskiego „Honny soit qui mal y pense”, następnie ukaże się „Fortepian” Szaniawskiego. Z nowości zagranicznych przygotowanych jest cały szereg sztuk atrakcyjnych jak „Pole marsowe” Mussoliniego, „Tobiasz cudak” Marra „Kapitan przecinek”.

Afisz najbliższych przedstawień przynosi nowość rosyjską, wybitnie utalentowanego pisarza Katajewa „Miljon udręk”, której premiera zapowiedziana jest na przyszły tydzień. Wprzeżabawnym „Miljonie udręk” wystąpi po raz pierwszy w bieżącym sezonie dyr. Bolesław Szczurkiewicz kreując rolę głównego bohatera „Gronostajewa”.

Również repertuar najbliższych tygodni przyniesie arcydzieło Szekspirowskie „Romeo i Julia” w nowej inscenizacji.

„BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM”

Przeciw katarowi dricała



Forman

WYTW. ODOL. C^o S.A. LWÓW.

80 LAT
przodują



TP 872



Pp 11 181 62.58

NIGDY NIE JEST ZAPOZNO...
mnie o zdrowiu i o tym, że...
dziesz z d. mocnych DIUROL...
pobieża nagromadzeniu...
moczowego...
substancji...
bóle...
z d. DIUROL...
jes...
być...
kup...
o d...
bedziesz...
opakowaniu...
Reg. Min. Spr. Wewn. Nr 146.
nr 8201



np 8804

Perty i róże...

Zęby i usta:
rząd pereł wśród róży...
Zachowaj Pani
ich czar jak najdłużej...

Jest to możliwe tylko przy
codziennym stosowaniu pasty,
mydelka, eliksiru

Dentosan

np 8904

Polskie szproty

Starogard, 27 2. (PAT) — Z Pucka donoszą: Tutejsza wędzarnia ryb celem skutecznej walki z wędzarniami gdańskimi puściła na rynek pomorski znaczne ilości wędzonych szprot, pakowanych estetycznie w małe puszk w cenie 1 zł., które cieszą się wielkim popytem.

TP 874

Bolączki naszych uzdrowisk

Jak wiadomo, uzdrowiska polskie posiadają charakter użyteczności publicznej i na tej podstawie korzystając z spec. alnej opieki państwa. Do tej pory ograniczała się jednak opieka ta jedynie do ułatwień komunikacyjnych. Oczekiwana przez uzdrowiskową pomoc ze strony państwa w innych dziedzinach ich życia zawiodła niestety.

Naprzekąd, o ile idzie o sprawy podatkowe, przemysł uzdrowiskowy został potraktowany narówni z innymi gałęziami gospodarstwa narodowego, mimo, iż powinien być uprzywilejowany z uwagi na swoje szczególne znaczenie dla państwa.

Obywatele polscy wydają corocznie wielomilionowe sumy na pobyt w uzdrowiskach zagranicznych. Mówi się nawet, że kwoty te dochodzą do 400 milionów rocznie. Oczywiście wpływa to ujemnie na nasz bilans płatniczy, a po- zatem utrudnia rozwój i rozbudowę naszych uzdrowisk, bo i jakże mogą one myśleć o komforcie równym zagranicy, gdy tam składają się pieniądze gości zjeżdżających z całego świata, a u nas, nawet własni obywatele, jak tylko mogą, wywożą pieniądze zagranicę, do obcych.

W tych warunkach pomoc dla uzdrowisk ze strony państwa jest niezbędna, gdyż trzeba jak najrychlej zerwać z błędnym kołem, t. j. umożliwić uzdrowiskom rozbudowę tak, ażeby mogły istotnie konkutować z zagranicą. — tem więcej, że posiadamy u siebie conajmniej takie same, często lepsze i silniejsze środki lecznicze — i skierować falę Polaków, wyjeżdżających za granicę, do uzdrowisk polskich.

Najprostszym wyjściem byłoby odpowiednie obniżenie podatków uzdrowiskom — ale, może chwila obecna nie jest zbyt odpowiednia do takich ulg.

W każdym razie byłoby konieczne wyłączenie z pojęcia dochodów wszelkich inwestycji oraz instalacji, mających na celu polepszenie stanu uzdrowisk. Odnosić się to powinno zarówno do zakładów zdrojowo - kąpielowych jak sanatoriów, domów wypoczynkowych i pensjonatów. Wreszcie powinno się zwolnić od podatku obrotowego lecznicze zakłady zdrojowe. W każdym razie, pilnie byłoby rozszerzenie ustawy o zwolnieniu od podatków nowych budowli i nadbudów (stosowanej już w miastach), także i na uzdrowiska, które w większości swojej znajdują się w gminach wiejskich.

Przeprowadzenie tych zmian zachęci niewątpliwie właścicieli uzdrowisk i zdrojowisk, sanatoriów i pensjonatów do inwestowania kapitałów na budowę i ulepszenia. Dziś istnieje taki stan rzeczy, iż ściągają się n. p. podatek obrotowy bez względu na to, czy przedsiębiorstwo przyniosło zysk czy stratę. A tymczasem część zakładów wobec obecnego kryzysu gospodarczego pracuje bez dochodu, utrzymując się tylko z trudem na powierzchni. Dowodem ciężkiego położenia zakładów zdrojowo - kąpielowych są często ich likwidacje lub zmiany właścicieli. Podatek obrotowy podnosi ponadto ogólne koszty administracyjne zakładów i wpływa ujemnie na kształtowanie się cen za pobyt i leczenie w zakładach, na czym znowu cierpi frekwencja.

Zwolnienie leczniczych zakładów zdrojowo - kąpielowych od podatku obrotowego podniesie ich dochodowość, pomnoży kapitały na inwestycje i udostępni zakłady dla szerszych mas. Kuracjusze zaś, mający w kraju wygodę, do których przyzwyczaili się zagranicą, niewątpliwie ograniczą swoje wyjazdy poza granice kraju, co znowu wpłynie dobroczynnie na zmniejszenie sum w bilansie płatniczym państwa.

A teraz inna jeszcze sprawa. W myśl projektu Małej Ustawy Samorządowej do obszaru gminy wiejskiej wchodzić może nie tylko jedno, ale i więcej osiedli wraz z kolonjami, osadami, przysiółkami. Wielkość obszaru powinna odpowiadać naturalnemu zasięgowi wspólnego zainteresowania ogółu mieszkańców połączonych osiedli lokalnymi sprawami publicznymi, jak również finansowym zdolnościom gminy do wykonania ciążących na niej zadań. O ile gmina dotychczasowa warunkom tym nie odpowiada, to granice jej obszaru powinny być, w myśl projektu, zmienione, a ostatecznego ustalenia granic gmin wiejskich ma dokonać w myśl przepisów projektu minister spraw wewnętrznych.

Otoż przepisy te nie odpowiadają interesom uzdrowisk, których głównym celem jest służyć w miarę swoich walorów leczniczych całemu krajowi.

Uzdrowiska, których charakter użyteczności publicznej jest bezsporny, winny tworzyć gminy oddzielne, a nie zbiorowe. Interesy gmin a interesy uzdrowisk są rzadko tylko styczne najczęściej bywają różne. Często samowystarczalność gmin bywa niewystarczająca, a w następstwie tego bytyby uzdrowiska pociągane do nieusprawiedliwionych świadczeń, co równałoby się przeziuceniu ich na kuracjuszy. Przecież i tak uzdrowiska ponoszą już cały szereg świadczeń publicznych w gminach, w obrębie których znajdują się. A więc ponoszą wydatki kom- sje uzdrowiskowe na zakładanie szpitali i zakładów humanitarnych, prowadzenie różnych stacyj meteorologicznych, geologicznych, domów izolacyjnych, urządzeń kanalizacyjnych, względnie asenizacyjnych, wodociągów, utrzymywanie dróg, parków i t. p. Połączenie większej liczby osiedli w jedną gminę powiększyłoby zupełnie niesprawiedliwie świadczenia uzdrowisk na te gminy i — co w. c. aż podkreślamy, — kosztem przyjezdnych, fundusze zbierane z opłat kuracyjnych nie powinny być rozpraszane na cele, nie mające z uzdrowiskami nic wspólnego, powinny natomiast służyć do podniesienia i rozwoju uzdrowisk.

Trzecią, również ważną bolączką, jaka daje się w tej chwili odczuwać uzdrowiskom, to sprawa połączeń kolejowych. W ministerstwie komunikacji często postulaty ludności realizowane są zbyt powoli. Na niedostateczną komunikację skarżą się nawet uzdrowiska państwowe jak n. p. Druskieniki. Uzdrowiska słaskie domagają się n. p. przywrócenia niektórych pociągów i zaprowadzenia bezpośrednich wagonów między Warszawą, Krakowem, Poznaniem. Uzdrowiska morskie proszą o zaprowadzenie dodatkowej pary pociągów pospiesznych i t. d. Truino byłoby w ramach krótkiego artykułu pisać o tem szczegółowo. Są oczywiście zdrojowiska takie jak Krynica, Busko i t. p., które proszą o zat. ymianie stanu komunikacyjnego w ich rejonie z roku ubiegłego, są wreszcie zdrojowiska takie jak Truskawiec, lub uzdrowiska położone na szlaku Stanisławów — Woronienka, które domagają się całkowitego wprowadzenia pewnych zmian i lepszych połączeń i wskazują na stałe przepełnienie pociągów w ich obrębie. Zauważyć się daje wreszcie żądanie ze strony publiczności rozszerzenia komunikacji przy pomocy pociągów motorowych, co dotyczy szczególnie Krakowa i Zakopanego.

Przy sposobności zajmniemy się dalszymi sprawami tyczącymi się uzdrowisk, uważamy bowiem omówienie ich za rzecz ważną i społecznie konieczną.

Czy reumatyzm i podagra są uleczalne?

Jak ogólnie wiadomem jest, reumatyzm, podagra i pokrewne cierpienia, mają za przyczynę nagromadzenie się kwasu moczowego w organizmie. Zazwyczaj chorzy starają się przy pomocy różnych środków jak np. nacierania, gorące kąpiele, okłady itp. uwolnić się od tych cierpień, ale przeważnie doznają tylko chwilowej ulgi. Częstość następuje zesztywnienie kończyn, jak rąk i nóg, opuchlina kolan. tak, że chory poprostu nie może powstać z miejsca. W interesie więc każ-

dego chorego leży zastosowanie takiego środka, który zupełnie usunąłby to cierpienie. W tym celu należy więc zastosować tabletki Togal, które właśnie wstrzymując nagromadzenie się kwasu moczowego, skutecznie zwalczają te niedomagania. Togal też uśmierza te straszliwe bóle, nie wywierając żadnego szkodliwego wpływu na serce, żołądek i inne organy. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko Togal. We wszystkich aptekach.

n 8 597

RUDYARD KIPLING.

Z Drugiej Księgi Dżungli

RADY LAMPARTA BAGHEERY.

W klatkę się moje zaczęło życie,
więc ludzkie sprawy znam wysmienicie!

Na klatkę, którą-m wyrwał na ścieżaj!
radzę ci: ludziom niezbyt dowierzaj!

Gdy skrzy się rosa w gwiazd światło bładem,
mędnego żbika nie chadź śladem!

W śladzie czy w Radzie w łowach czy leżach,
z cztakiem-szakalem nie bądź w przymierzach!

Gdy zacznie ci się łasić ten rakarz,
ty mu natychmiast milczenie nakaz!

Każ mu też milczeć, gdy będzie judził,
byś krwią słabszego ręce swe zbrudził!

Niech się kiep - b a n d a r *) zrecznością chełpi:
ty nie naśladowaj próżności małpiej!

W ciszy podążaj myśliwskim szlakiem,
niestropion żadnym krzykiem ni znakiem!

Niechaj ci służy stróż zwierzyny:
szare mgły ranne i rozbrzask siny!

Niech wiatr i woda i łaska kniej
zawsze się jawią na drodze twej!

*) Koczkodan.

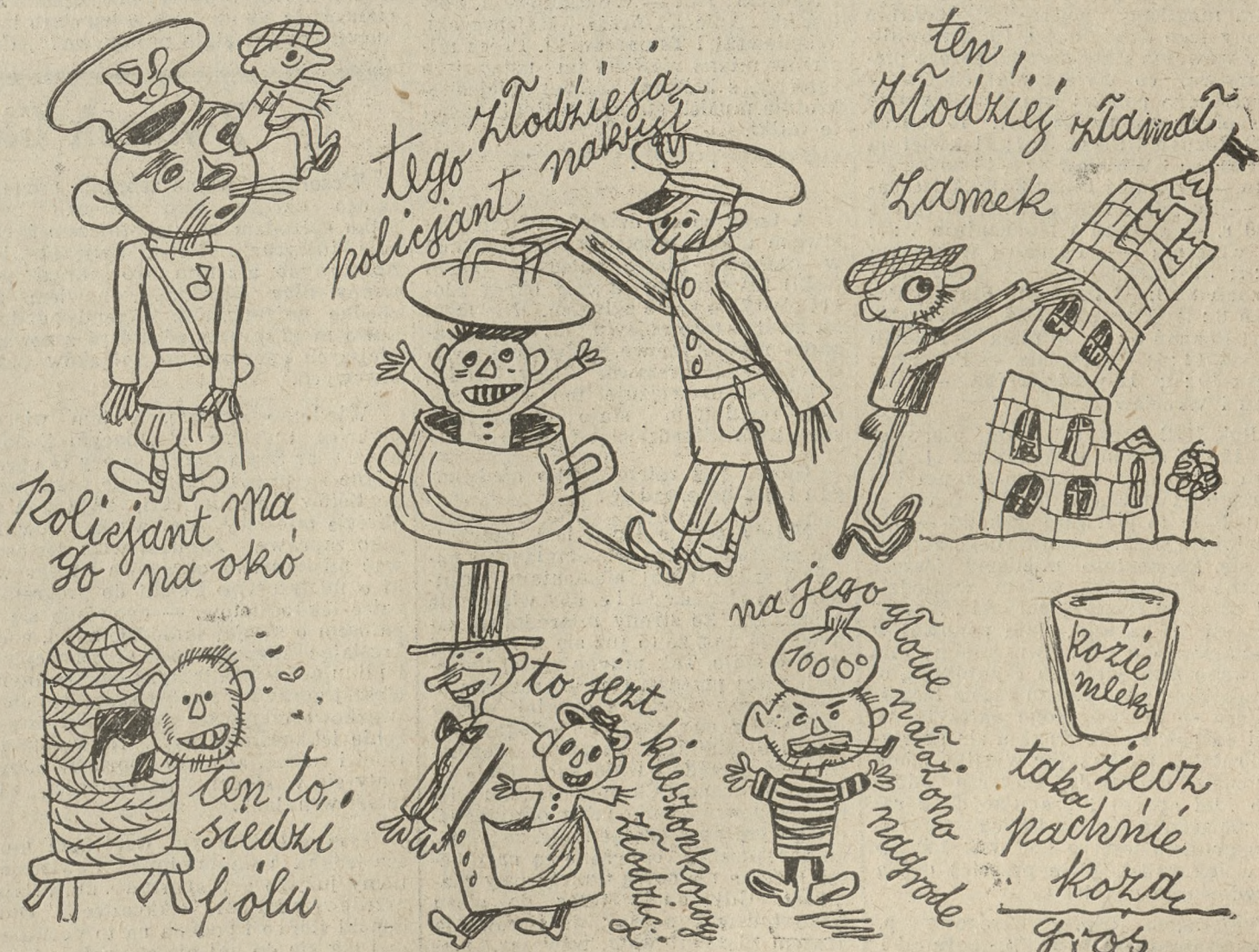
POZEGNANIE MOWGLIEGO.

Do ludzi wraca człowiek! Rzućcie zew po dżungli!
W tym człowieku tracimy druha - pobratymca!
Słuchajcie i rozważcie o plemionie dżungli:
zali go kto zawróci z drogi lub powstrzyma?

Do ludzi wraca człowiek!... Ach, on płacze w dżungli,
nasz kochanek - pobratym cierpi i narzeka!
Do ludzi wraca człowiek! Precz odchodzi z dżungli
— ścieżką dla nas zamkniętą —
ku leżom człowieka!

Przełożył JÓZEF BIRKENMAJER.

Z szkicownika małego Kazia



Kazio a przestępczość

KULTURA FIZYCZNA

Po mistrzostwach P. O. Z. B.

Przy podawaniu wynikowego sprawozdania z ostatnich mistrzostw pięściarskich naszego okręgu zwróciliśmy uwagę na wyraźny upadek poznańskiego boksu amatorskiego.

Interesowała nas zawsze specjalnie ta dziedzina sportu, bowiem zdawaliśmy sobie sprawę, że posiada ogromne możliwości rozwojowe i w normalnych warunkach, przy wyteżonej pracy, nieraz będzie przysparzać sławy Polskiej imieniu na obcym gruncie. Dlatego rozpoczęliśmy propagandę pięściarstwa amatorskiego, nie zrażając się początkowymi trudnościami, ani też krytycznymi głosami różn. znawców (nawet nieraz z pośród utytułowanych dygnitarzy) i doczekaliśmy się niebawem zwycięstwa naszego poglądu, doczekaliśmy się wspaniałych sukcesów. Uważamy zatem obecnie, kiedy nad tą dziedziną sportu zawisły groźne chmury za swój moralny obowiązek dotrzeć do sedna sprawy i wykryć zło, które zahamowało gwałtownie piękny rozwój polskiego boks amatorskiego.

Wiedzieliśmy już od kilku miesięcy, że w naszym pięściarstwie, że się dzieje i w dodatku nie zapowiadało się zmiany na lepsze. Nic tu nie pomagała dobra wola i dobre chęci kierowniczych czynników, oraz pewnych jednostek, bowiem w trybie życia organizacyjnego wplotły się elementy szkodliwe, a uczyniły to tak zresztą, tak potrafiły wykazać swoją rzekomą niezbędność, że nie zdołano się ich na czas pozbyć. Prowadzili zatem swoją destrukcyjną robotę, zapuszczając coraz głębiej korzenie i paraliżowały całą robotę przedewszystkiem w klubach, a również i w samym związku.

Skutki tej akcji nie kazały długo na siebie czekać. Najwymowniejszą jej, bardzo smutną ilustracją są ostatnie mistrzostwa okręgowe. Trudno chyba zaprzeczyć, że wypadły one pod względem jakościowym oraz ilościowym fatalnie, a nawet — biorąc pod uwagę dawny wspaniały rozwój tej dziedziny sportu u nas — wręcz kompromitująco. Były nawet gorsze od pierwszych w ogóle mistrzostw okręgu, rozegranych w dniach 23 i 24 maja 1925 roku, do których zgłosiło się wówczas 27 zawodników, a z nich 20 stanęło do walki. W roku ubiegłym rozgrywano mistrzostwa w klasach C. B. i A. od 15 marca w czwartki, soboty i niejednokrotnie dwa razy w niedzielę do 6 kwietnia włącznie, walczyło łącznie 133 zawodników.

Piszac w nr. z dnia 30 maja ub. roku o działalności P. O. Z. B. z okazji jubileuszu pięciolecia z zadowoleniem mogliśmy podkreślić dodatnie strony jego działalności. Obserwowaliśmy wówczas stały postęp naszego pięściarstwa, co uwidoczniła chociażby przytoczona poniżej wyniki osiągnięte w spotkaniach międzyokr.: 10 marca 1929 Poznań i Śląsk 9:7; 21 kwietnia — Poznań i Wrocław 8:8; 13 października — Poznań i Lipsk 8:6; 3 listopada — Poznań i Praga 10:4; 16 lutego 1930 r. — Poznań i Monachjum 7:7; 21 września — Poznań i Warszawa 11:7; 31 października — Wrocław i Poznań 8:8; 2 listopada Śląsk i Poznań 8:8; 1 marca 1931 — Warszawa i Poznań 5:11; 30 maja — Poznań i Łódź 12:4; 6 września — Poznań i Śląsk 10:6; 11 października — Poznań i Wrocław 12:4.

Rok 1932 przynosi nam pierwszą porażkę 17 stycznia (Warszawa i Poznań 10:6) oraz remis ze słabym Pomorzem 31 stycznia (8:8 w Grudziądzu). Były to pierwsze jaskółki — już zupełnie wyraźne gwałtownego starcia się. Poprzednio mieliśmy jeszcze smutne zapowiedzi w tym względzie pod postacią fatalnej porażki „Warty” w Danji i zastój, jaki panował w pięściarstwie u nas. Zwracaliśmy na to uwagę miarodajnym czynnikom, ostrzegaliśmy je w swoim czasie lecz — niestety — nie zwrócono należytej uwagi na nasze przestrogi, a zło szerzyło się dalej, paraliżując wysiłki wielu jednostek naprawdę szczerze oddanych idei sportu i pracujących z całym zaparciem się. A takich na naszym gruncie jeszcze nie brak i żywnie wciąż nadzieję, że przecież dojdą do zdecydowania do głosu.

Tymczasem trener okręgowy p. Feliks Stamm, zajęty w Poznaniu od 1 lutego 1929 roku ze skutkiem zbyt do brze znanym, wszystkim miłośnikom

sportu pięściarskiego, nie widząc możliwości dalszej owocnej pracy z dniem 1 grudnia ub. roku zrezygnował z tego stanowiska. Było to również widomą oznaką, że coś się psuje, że decydujący głos posiadają wciąż wyżej wspomniane szkodliwe elementy.

Nie dalej jak na ostatnim walnym zebraniu oddz. pięściarskiego „Warty” słyszeliśmy, że kierownictwo oddziału zawiadawiało trenera przy swych tak licznych wyjazdach na tydzień zaledwie przedtem, uniemożliwiając mu tem samym racjonalne przygotowanie zawodników. Posiadając w osobie swego kierownika sportowego, który jak to mu jeden z młodych zawodników przypomniał zbyt często jest nietrzeźwy, taką wyrocznię na polu pięściarstwa, uważano pomoc i radę p. Stamma przy zestawianiu drużyny za zbyleczną. To też rezultaty nie kazały na siebie długo czekać, przynosząc obok kompromitacji sportowej i deficyt finansowy. Chociażby np. do wycieczki do Guben dokończono jeszcze 100 zł. Forma zawodników spadała przerażająco tak, że wybitniejsi nawet poczęli przegrywać z zupełnie przeciętnymi. Nikt nie czuł nad normalnym treningiem, nie opiekował się należytą, przeważnie młodymi przecież, chłopcami, którzy, puszczeni samopas, zaniedbywali się coraz bardziej. Doszło wreszcie do tego, że w mistrzostwach okr. obsadzono zaledwie trzy kategorie wag (i to zrobił drużynowy Polski — zespół doniedawna mogący śmiało występować w całości niemal jako reprezentacja narodowa). Kierownictwo sekcji pięściarskiej „Warty” nie uznało za właściwe dopilnować, aby wszyscy zgłoszeni zawodnicy posiadali odpowiednią wagę, wskutek czego kilku odpadło (zresztą ten sam zarzut dotyczy również klubu „HCP”, który jednak w ogóle może wykazać się obecnie dużym rozwojem w stosunku do ubiegłego roku).

Dla ilustracji przypomniemy pokrótce bilans poprzednich mistrzostw i sukcesów w nich „Warty”. W pierwszych mistrzostwach w 1925 roku zabrala pięć na sześć możliwych do zdobycia tytułów przez Głona, Menkego, Janusza, Kolasieńskiego i Wiśniewskiego. W roku 1926 mistrzami byli zawodnicy „Warty”: Matuszewski, Głon, Iwański, Majchrzycki, Arski, Ertmański, Wiśniewski i Heljasz; w roku 1927 — Matuszewski, Majchrzycki, Arski, Czarnecki i Heljasz; w 1928 — Stepniak, Głon, Karaśkiewicz, Majchrzycki, Arski, Ertmański i Wiśniewski czyli wszystkie siedem; w 1929 — Głon, Łuczak, Arski, Majchrzycki, Wiśniewski, i Nowicki; 1931 — Wolniakowski, Forlański, Anioła, Arski, Majchrzycki, Wiśniewski i Tomaszewski. Prócz mistrzów miano niewiele im ustępujące rezerwy, z którymi czołowi niejednokrotnie musieli staczać w finale zacięte walki.

A teraz co się dzieje? W mistrzostwach okręg. mamy w jej barwach w czołowej klasie zaledwie pięciu (tak!) zawodników, a cały okręg zdobył się tylko na 15 zgłoszeń. Nie można zwać tego objawu na niedomaganie regulaminowe, gdyż w innych okręgach (Warszawa, Śląsk, Łódź), w których obowiązują ten sam przepis regulaminu, staje w mistrzostwach po kilkadziesiąt pięściarzy.

Gdzież jest zatem źródło niedomagań i jak im zaradzić?

Należy przedewszystkiem radykalnie załatwić się ze wspomnianymi powyżej szkodliwymi elementami i usunąć je ostatecznie, aby więcej nie brudziły. Ze strony miarodajnej zapewnią nas, że to już się w znacznej mierze stało. Tak przynajmniej twierdził dwaj przedstawiciele zarządu okręgowego, chociaż z drugiej strony dochodziły nas niezbyt uspokajające wieści o ostatnim zebraniu wspomnianego zarządu i wnioskach, jakie na nim forsowano. Chcemy jednak wierzyć zapewnieniom, jakie otrzymaliśmy i wyrażamy przekonanie, że wydane zarządzenia obliczone są na dłuższą metę, a nie noszą tymczasowy charakter. Gdy dojdą teraz do głosu tylko ludzie powołani do sterowania naszym pięściarstwem, wówczas, nie wątpliwie nastąpi znów przełom i rozpocznie się nowy okres pozytywnej

pracy nad odzyskaniem straconych terenów.

Tę pracę sfery kierowniczej okręgu zasadniczo pojmujemy właściwie, dążąc do rozszerzenia zasięgu organizacyjnego, przez zakładanie nowych sekcji, czy też klubów na prowincji. Myśl jest dobra i nawet w obecnych, anormalnych warunkach daje pewne rezultaty, co potwierdza nasze przeświadczenie, że posiadamy doskonały grunt do rozwoju boks amatorskiego. Jeżeli radykalnie usunie się hamujące ten rozwój czynniki, wówczas nie nie powinno stać na przeszkodzie, aby Poznań powrócił do zajmowanego poprzednio przodującego miejsca w omawianej dziedzinie sportu.

Pierwszym takim krokiem na nowej drodze powinny być zbliżające się

mistrzostwa Polski. Należy pozostały czas poświęcić starannemu przygotowaniu ich tak, aby wypadły możliwie najlepiej. Ze swej strony — jak za wszelkie — poprzemy wszelkie usiłowania organizatorów, z tem zastrzeżeniem, że zdecydowanie wyrzekną się dotychczasowej tolerancyjności w stosunku do ludzi, którzy na to nie zasługują.

Wyrażamy przekonanie, iż uczyni to również „Warta” i nie pozwoli, aby jej najświetniejsza doniedawna sekcja — można śmiało powiedzieć — klub nie tylko klubu lecz całego Poznania — miała się rozpaść. Im wcześniej i z im większą energią zarząd weźmie się do dzieła — tem łatwiej złu zaradzi, oczyszczając równocześnie atmosferę sportowego naszego miasta. A czas nagli!

Polacy na zimowej olimpiadzie

Bilans naszych „sukcesów” na trzech igrzyskach zimowych w Lake Placid niewielki jest pod względem sportowym, a z propagandowego punktu widzenia, również nie przyniósł Polsce poważniejszych korzyści. Obiecywano je sobie zwłaszcza po wyprawie drużyny hokejowej do Ameryki, a raczej powiedzmy wyraźniej — obiecywał sobie zarząd Pol. Zw. Hokeja na Łódź, oraz nieliczne grono jego zwolenników, a skończyło się jednak tylko na „nadziejach i to srodze zawiedzionych”.

Sama olimpiada przyniosła hokeistom polskim przeważnie sromotne klęski i zaledwie dwie jako tako honorowe przegrane. (Ze St. Zjednoczonymi 1:4 i z Niemcami 1:2). Zdobyliśmy co prawda trzy punkty w ogólnej klasyfikacji, ale tylko dzięki temu, że w hokeju startowali zaledwie cztery zespoły. Możemy zatem mówić z równym powodzeniem, iż mamy mistrzostwo Europy, uzyskane — bez gry, natomiast z różnicą aż czterech punktów, dzielący nas od posiadacza tytułu mistrza. Słowem — Pyrrusowe zwycięstwa.

Bodaj, że słabiej jeszcze wypadł objazd po Ameryce. Na osiem spotkań z różnymi drużynami w poszczególnych środowiskach wygraliśmy tylko trzy i to z trudem (przeważnie była różnica jednej bramki) natomiast przegrywaliśmy nieraz nawet bardzo wysoko wręcz kompromitująco, jak na reprezentację narodową, w dodatku reprezentację, która posiada wyrobioną markę w Europie! (Wystarczy tu wspomnieć o takich wynikach jak 0:5, lub 1:7).

Czy w podobnych okolicznościach można mówić o dobrej propagandzie i cieszyć się, że drużyna o barwach biało-czerwonych stale przegrywa? Czy

cieszyło to naszych rodaków za Oceanem i przyczyniało się do podniesienia autorytetu Polski imienia? Śmiemy wątpić. Wiemy, że nasze zwycięstwa podziela bardzo wielu nie tylko zwykłych śmiertelników, lecz również dygnitarzy, piastujących poważne stanowiska w hierarchii sportowej. Jesteśmy ciekawi, jak zareagują na ten anormalny bądź co bądź — nawet w naszych warunkach — objaw, iż wskutek fantazji i uporu jednej osoby (prezesa P. Z. H. L.) narażono na szwank dobre imię polskiego sportu. W takim wypadku nie da się nic zatuszować, ani też wytłumaczyć. Fakty mówią za siebie i domagają się, aby wyciągnięto z nich konsekwencje z całą stanowczością. W przeciwnym razie sport polski w ogóle może zbroczyć na bardzo zdradliwe manowce.

Znacznie lepiej spisali się nasi narciarze i wolno nawet głośno powiedzieć, że zrobili oni swoje. Zwłaszcza Broniek Czech dowiódł, nie po raz pierwszy zresztą, iż jest zawodnikiem wysokiego klasy i może śmiało stawiać czoło w kombinacji najwybitniejszym narciarzom świata. Nie zajął on miejsca punktowanego tylko wskutek wyraźnej stronniczości czeskiego sędziego, który dał Bronkowi specjalnie słabą notę, aby umożliwić wysunięcie się Bariona, swego rodaka. Inni sędziowie lepiej sklasyfikowali Czechę.

Nie można również mówić, aby Marusarze zawiedli. Przeciwnie — byli nie ostatni, dali maksimum z siebie, a uzyskaniu lepszych wyników przeszkodził brak tak niezbędnego w podobnych zawodach doświadczenia. Słowem — narciarze nie przynieśli nam w Lake Placid ujm. czego nieestety, nie można powiedzieć o hokeistach.

Związek Gier Sportowych

Wczorajsze walne zebranie poznańskiego okręgu tego związku było tylko epizodem w suchotniczym życiu całej instytucji. Polski Związek Gier Sportowych, a z nim jego „okręgi” powinny ulec likwidacji, bowiem są zbędne najzupełniej. Agendy dodatkowo mogłyby przyjąć któryś z poważniejszych sportowych związków państwowych.

Wiadomo ogólnie, a tem więcej przecież ludziom sterującym Związkiem Gier Sportowych, że gry te uprawiane są prawie wyłącznie przez lekkoatletów i lekkoatletki, zwłaszcza w okresie miesięcy zimowych, głównie jako zaprawa. Zamiast więc dostosować mistrzostwa okręgowe i rozgrywki o mistrzostwo Polski do programu zajęć lekkoatletów, — opowiada się z patosem o swojej samodzielności, podkreślając niezależność organizacyjną i pilnując z pedantyzmem godnym lepszej sprawy, aby rozgrywki obowiązkowo odbywały się w pełnym sezonie lekkoatletycznym. Niewątpliwie chodzi tu też, aby gry sportowe odbywały się w słońcu, na wolności, zamiast w halach!

Tym praktycznym względem muszą jednak ustąpić inne. Powiedzieliśmy już, że gry sportowe uprawiają przedewszystkiem lekkoatleci. Oni, dopóki słońce i pogoda na to pozwalają i tak się do hal nie chowają. A jeżeli absorbują ich w lecie lekka atletyka, lepiej zatem, że obowiązkowe

mecze w grach sportowych odbędą się w miesiącach chłodniejszych, nawet w halach, niżby dodatkowo miały obciążać zawodników w czasie pełni sezonu.

Przebieżenie zawodników najlepiej uzmysłowimy sobie, biorąc pod uwagę stosunki w tutejszym okręgu, szczególnie wśród pań. W najpoważniejszych trzech miejscowych klubach liczba wartościowych zawodniczek nie przekracza w każdym z nich 10 do 15. Postępujący zgodnie z zamierzeniami Pol. Zw. Gier Sp. należałoby od kwietnia do lipca przeprowadzić mistrzostwa okręgowe: w korzyńkowie, siatkówce, hazenie. Do każdej z tych odmian stają naogół te same zawodniczki. W tym samym okresie trzeba rozegrać conajmniej okręgowe mistrzostwa lekkoatletyczne.

Czy nie musi to doprowadzić do fatalnych konsekwencji? Czyż nie stokroć lepiej będzie w tych warunkach rozegrać siatkówkę w miesiącach zimowych w hali, tak samo koszykówkę i hazenę w kwietniu, a potem zająć się lekkoatletyką? Czyż nie zapewni to wszechstronność i wygodne rozwiązanie sprawy bez zbytełnego absorbowania zawodniczek? Na zachodzie, gdzie gry sportowe obejmują nieporównanie większe szeregi niż u nas, są one podporządkowane najczęściej związkowi lekkoatletycznemu i takie rozwiązanie byłoby w Polsce również najlepszym załatwieniem sprawy.

Pobiedziska

Agencję Kurjera Poznańskiego przejął p.

Hieronim Królikiewicz

skład spożywczy i kolonialny w domu p. Wegnera

Pobiedziska, Rynek 23.

Zamówienie oraz przedpłatę na marzec i da sze mies ace, prosimy uskutecznić tylko u p. H. Królikiewicza. Powyższa agencja przyjmie abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat.

Dostawa jeszcze tego samego dnia.

KALENDARZYK

Niedziela, 28 lutego 1932.

Słońce: wschód 6,44; — zachód 17,26; — długość dnia 10 godz. 44 min.
Księżyc: wschód 1,34; — zachód 8,51; — ostatnia kwadra.
Kal. rzk.: Leander i Prokop; — jutro Roman Op.
Kal. słow.: Tworzymir; jutro Chwalibog.

Zebrania

- Dziś o 10 Hare. Druż. Wilków Morskich — obchód dziesięciolecia w szkole przy ul. św. Marii Magdaleny 2;
o 10 Samorząd Czeladniczek w szkole powsz. na Św. Marcinie;
o 11 Akademickie Koło Misjologiczne U. P. w lokalu ul. Gwarna 14, m. 5;
o 12 Zjedn. Zaw. Polskie — wiec gospodarczy u p. Jaszyka, ul. Kraszewskiego 16;
o 14 „Feluś”. Kółko Humorystów, u p. Figla na Wierzbicicach 27;
o 14,45 „Sokolicy” okr. Pozn. — pogadanki przeciwgazowe w sali na Św. Marcinie 65;
o 15 Pozn. Tow. Pszczelarzy w „Bristolu”, ul. Jasna 17;
o 15 Koło Absolwentów I szkoły wydz. im. Działynskich — bajki dla dzieci w auli szkolnej;
o 15,30 Sodalicia Marjańska Akademicki U. P. w sali OO. Jezuitów;
o 16 „Echo” Koło Mandolinistów (lekcja dodatkowa) w lokalu ul. Bukowska 5;
o 16 Polsko-Kat. Tow. Gluchoniemych u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
Jutro o 18 Tow. Właścicieli Domów i Nie ruchomości u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 19 K. S. „Zieleń” w szkole powsz. ul. Słowackiego;
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców w Domu Rzemieślniczym; „

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka Łód. Białym Orłem, Stary Rynek 41 — Apteka Św. Piotra, ul. Półwiejska 1. — Apteka Św. Marcina, ul. Fr. Ratajczaka 12. — Apteka Śródecka, Rynek Śródecki 1.
Włda: Apteka „Fortuna” Górna Włda 96 — Apteka przy Bramie Wildeckiej, Górna Włda 3.
Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ul. Mickiewicza 22 — Apteka „Pod Opactwem” ul. Boska, ul. Dąbrowskiego 78.
Łazarz: Apteka p. Plucińskiego, ul. Marszałka Focha, narożnik ul. Niegolewskich.
W innych dzielnicach pełnią nocną służbę apteki tamtejsze

Pogrzeby

Dziś: Śp. Jadwigi z Kasprowiczów Wujewskiej o godz. 14,30 z kapł. Św. Józefa. — Śp. Michała Fryderyka o godz. 15 ul. Zupańskiego 6a. — Śp. Juliany z Maszyńskich Wilkoszowej o godz. 15,30 z kapł. ement. na Górczynie. — Śp. Stanisława Milachowskiego o godz. 16 ul. Ratajczaka 40 — Śp. Stanisława Skrzypczaka o godz. 16,30 ul. Dąbrowskiego 80. — Śp. Józefa Małeckiego o godz. 16,30 z kapł. ement. na Górczynie.

Teatr Polski

Dziś: o godz. 15 „Ich synowa” (po raz ostatni) — O godz. 20 „Kapitan z Kopenicki”.

Teatr Nowy

Dziś: o godz. 15,30 „Kubus” „ohater” — bajka dla dzieci (ceny znizone). — O godz. 20 „Ten, którego bija po twarzy”. (Występ Stepowskiego i Węgierki.)

Teatr „Uśmiech”

Dziś: o godz. 3 po poł. „Imieniny Krysi Łoszczanki” (ceny znizone). — O godzinie 8 wiecz. „Cnotliwa Zuzanna”. (Pożegnane przedstawienie teatru „Uśmiech”).

TEATR NARODOWY

Dziś: o godzinie 8 wiecz. po raz ostatni „Ogniem i mieczem”.

Teatr Wielki Koncerty symfoniczne
Dziś: o godz. 20 XX. Koncert Symfoniczny. Dyrygent: Feliks Nowowiejski. (Solo: Franciszek Berka (wioleczenia).

Herszt bandy „Czarnej ręki” zawisł na szubienicy

Stracenia dokonano krótko przed północą na dziedzińcu więziennym przy ul. Młyńskiej

Jak już donosiliśmy wczoraj, morderca starszego strażnika straży granicznej Jana Gisia — Walenty Frankowski zasądzony został wyrokiem sądu doraźnego na karę śmierci przez powieszenie.

Dziś podajemy kilka szczegółów z przebiegu tego sensacyjnego procesu.

Frankowski vel Franke w czasie przewodu sądowego nie był sprawą zbyt przejęty. Zachowywał się bardzo spokojnie i mało co mówił. Sprawę przedstawił krótko i w ten sposób, jak gdyby o morderstwie nie wiedział. Lecz znaleźli się świadkowie, którzy widzieli nawet, jak Frankowski zabił Gisia, poczem zbiegł na rowerze.

Oto, co mówi świadek Antoni Szymandera, kolejarz z Gluchowa w pow. szamotulskim. Gis, korzystając z urlopu, odwiedził mnie z żoną i dziećmi, którym chciał pokazać, jak będzie przejeżdżał pociąg z Poznania. Ja zostałem z żoną Gisia, a on z dziećmi wyszedł na peron i zauważył jak po drugiej stronie toru jechał na rowerze obladowany paczkami jakiś podejrzaný osobnik. Gis zatrzymał go, sądząc, że to przemytnik. Ponieważ nieznany nie chciał otworzyć paczek, Gis oświadczył, że zabiera go do Między, 8-letni synek Gisia przyniósł ojcu płaszcz i ruszono w drogę. Zaraz potem, w chwili, gdy podnosiłem zapórę, usłyszałem kilka strzałów i zobaczyłem Gisia schowanego za sygnałem, podczas gdy ów drab celował do niego z rewolweru. Prędko skoczyłem do do-

czek, podczas gdy ojciec jego zeznał przed świadkiem, że w tym właśnie czasie syn był u niego.

Lekarze rzeczoznawcy, prof. dr. Horoszkiewicz i dr. Krukowski z Szamotuł, zgodnie orzekli, że śp. Gis otrzymał 3 postrzały, z których strzał w piersi był śmiertelny.

Następnie sąd obejrzał parabellum i inne lica czynu. Kula, wyjęta z ciała śp. Gisia, dokładnie odpowiada lufie parabellum. Poza tem stwierdzono, że Frankowski posługiwał się nabojami „Dum-Dum”.

Wniosek obrońcy, adw. Szusta, o przesłuchanie żony oskarżonego, Elzy, na okoliczność, że krytycznego dnia oskarżony był w Niemczech, sąd odrzucił.

O godz. 11,30 przewodniczący zamknął przewód sądowy. Prokurator ustalił winę oskarżonego i wniósł o karę śmierci. Obrońca raz jeszcze apelował do sądu, aby sprawę przekazać na drogę postępowania zwykłego, albowiem istnieją wątpliwości co do winy oskar-

żonego pod względem formalnym, faktycznym i prawnym. Sąd i ten wniosek odrzucił, uważając, że wina Frankowskiego została dostatecznie ustalona. O godz. 12,30 ogłoszono wyrok, skazujący Frankowskiego na karę śmierci.

Oskarżony przyjął wyrok spokojnie. Przewodniczący na wniosek obrońcy urzędowo zwrócił się do łaski Prezydenta. Szubienica jest już przygotowana na podwórzu więziennym przy ul. Młyńskiej. (z)

Stracenie bandyty Walentego Frankowskiego nastąpiło wczoraj krótko przed północą na dziedzińcu więziennym sądowego przy ul. Młyńskiej.

Późną nocą nadeszła odpowiedź Prezydenta Rzeczypospolitej, odrzucająca prośbę skazanego o ulaskawienie. Zasądzony morderca pojednał się z Bogiem i okazał skruchę. Kapłan towarzyszył mu na miejsce stracenia, gdzie w ostatniej chwili skazaniec ucałował krucyfiks.

Po odczytaniu wyroku na dziedzińcu więziennym przez p. prokuratora Góralewicza, kał dokonał egzekucji, przez powieszenie na szubienicy, poczem lekarz sądowy stwierdził zgon.

Wykonanie wyroku sądu doraźnego będzie obwieszzone afiszami na słupach ogłoszeniowych. (k)

Ponura tragedia przy ulicy Słowackiego

Samobójstwo 15-letniego chłopca

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych targnął się na życie 15-letni Marian Polus, zamieszkały przy ul. Słowackiego 33. Mianowicie strzelił on do siebie z rewolweru, raniąc się śmiertelnie w skroń. Na odgłos strzału przybiegła właścicielka mieszkania i zaalarmowała sąsiadów, którzy wyważyli drzwi. Oczom ich przedstawił się straszny wi-

dok. Strzał w okolicę nosa był śmiertelny. Do dogorywającego młodzieńca, który nie odzyskał już przytomności, wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził zgon. Zwiłki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Przyczyna samobójstwa nie jest jeszcze wyjaśniona. (k)

Akademja

ku uczczeniu 10-lecia pontyfikatu Ojca św. Piusa XI.

W niedzielę, 28 b. m., o godzinie 5 po południu, na wielkiej sali Ogrodu Zoologicznego (ul. Zwierzyniecka) odbędzie się akademja papieska.

Program:

1. Włoski poemat symfoniczny Czajkowskiego — wykona orkiestra miejska pod batutą p. kapelmistrza Sternalskiego.
2. Słowo wstępne.
3. Śpiew chórowy — wykona chór „Arion” pod dyr. art. Opery p. Klichowskiego.
4. Deklamacja — wygłosi p. Halina Rydlewska - Szydłowska.
5. Wykład n. t. „Pius XI. i Jego encyklika społeczna „Quadragesimo anno”.
6. Uchwalenie telegramu hołdowiczego i uczczenie Ojca św.
7. Śpiew chórowy — wykona chór „Arion”.
8. Zakończenie: Wspólny śpiew — „Boże coś Polskę”.

Koncert Chóru „Echo”

Poznańskie „Echo”, chór męski, urządzi w sobotę, 5 marca, w Aul. Uniwersytetu swój doroczny koncert. Waleory artystyczne tego zespołu śpiewaczego, jak również uczynność jego i chętny udział w rozmaitych uroczystościach narodowych czy koncertach na cele charytatywne są dobrze wszystkim znane. To też spodziewać się należy, że publiczność da wyraz swej sympatii dla „Echa” i tłumnie pospieszy na koncert. Tem bardziej, że program wypełniają wartościowe utwory naszych wybitnych kompozytorów.

Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach Feliksa Nowowiejskiego, dyrygenta „Echa”. Jako solista wystąpi p. Stanisław Roy, artysta opery. W programie utworów chóralnych usłyszymy cały szereg pieśni dotąd w Poznaniu wcale nie wykonywanych.

Dobór programu mówi sam za siebie i jaknajbardziej zachęca do udziału w koncercie.

Przez szybę

Że czy dobrze?

W zeszłym roku, mniej więcej jakoś o tej porze, otwarły się w tym kątku upusty ożywionej dyskusji na temat uprzejmości. Dotąd przechowywuję dużą paczkę listów, jakimi zaszczylił mnie Czytelnicy, wypowiadając takie i inne zdania. Starałem się w feljetonikach streścić różne poglądy, podać ogólny tenor wypowiedzeń.

Przypominam sobie, że punktem wyjścia do tej wymiany zdań był feljetonik, w którym opowiedziałem jakąś przygodę w tramwaju. Ktoś komus nie chciał a powinien był ustąpić miejsca. I dzięki temu w większości listów jakie otrzymałem, poruszają moi korespondenci sprawę właśnie tramwajowej grzeczności. Z jednej strony — to źle, z drugiej — dobrze.

Żle, bo mówiąc o uprzejmości, nie trzeba zapominać, że nie zewnętrzne przejawy stanowią jej istotę. Dobrze, bo jednak tramwaj jest miejscem, że tak powiem, dla tej uprzejmości bardzo reprezentatywnym.

Ala pociąg wyciągam stare historie i nawracam do dyskusji, którą zamknęliśmy przed rokiem ku ogólnemu, mniej czywiecej zupełnemu zadowoleniu? Właśnie znów z tramwajowej racji.

Otóż, od jakiegoś czasu widzimy w tramwajach obok tabliczek z przepisami,

mi, regulaminami i reklamami, napis, pouczający pasażerów: „Ustup miejsca starszym”. I znów aktualizuje się poruszane w zeszłym roku zagadnienie grzeczności w tramwajach. A więc: źle czy dobrze zrobiła Dyrekcja, umieszczając takie napisy?

Że jednych to denerwuje, mam już na to dowody, bo dostałem list: „Niepotrzebnie Dyrekcja uczy nas grzeczności. Zawsze ustępuję miejsca kobietom i starcom, ale poco ma mi to ktoś dyktować”.

Inni przyjmują to zupełnie obojętnie. Jak ten żydek, który mimo napisów „Nie palić!” „Nie pić na podłogę!” palił sobie spokojnie i spłukał w jakieś poczekalni. A kiedy ktoś zwrócił mu uwagę na napisy, odparł spokojnie:

— Napisy? Czy ja muszę robić to wszystko, co stoi napisane. O, tu stoi: „Używajcie komunikacji powietrznej!” „Kupujcie u Kalamajskiego!” „Pierście Radjonem!” „Hodujcie pieczątki!” „Zażywajcie piguлки Purgenol!” „Jedzcie dużo cukru!” A ja naprzykład mam cukrzycę...

Tak samo traktuje napis „Ustup miejsca starszym!” A więc jednych denerwuje, na innych nie pomaga.

Ciekaw jestem, jakie jest zdanie czytelników o tej formie propagowania grzeczności. Posłucham chętnie. Proszę więc zabrać głos!

X. A wery.

5-cio lecie K! Roma

Dzisiaj, 28 lutego 1932 roku, upływa 5 lat od tej chwili, gdy grono studentów Uniwersytetu Poznańskiego założyło korporację „Roma”. Ideologia tej korporacji stoi twardo i bez zastrzeżeń przy Kościele katolickim. Zasadniczą jej cechą to dążenie do wychowania katolików społecznych — tak nieuczynnych dzisiaj. K! Roma wpaja członkom swoim, że najwyższą formą uspołecznienia jest naród, najwyższemu zaś dobrem Bóg i Jego Prawo. Charakter czysto katolicki tej organizacji akademickiej uwypuklają: Jej zasada stanowczej i zdecydowanej samoobrony wobec żydów, oraz bezsprzeczne potępienie pojedynku. Wychowuje więc K! Roma nowy typ katolika — Polaka. Równocześnie prowadzi wytrwale, pod etą od samego początku swego istnienia, pracę społeczną wśród warstw robotniczych parafii poznańskich. Nad sprawnością tej pracy czuwa obecnie Prezydent w osobach: Marjana Bednarkiewicza — prezesa, Franciszka Białka — wiceprezesa, Adama Fabianowskiego — sekretarza, oraz Florjana Bogusławskiego — oldermana.

Uroczystości rocznicowe odbędą się pod protektorem Jego Em. Ks. Kardynała Dr. Augusta Hlonda oraz Jego Magn. rektora U. P. p. prof. Dr. Jana Sajdaka.

Program całodzienny jest następujący: Godz. 8.30 s. t.: Msza Św. w Ziołtej Kaplicy Katedry Poznańskiej, celebrowana przez J. E. X. Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski i poświęcenie sztandaru Godz. 11-ta: Śniadanie w Bazarze dla pocztów sztandarowych. Godz. 16-ta: Konwent senjorów w sali Hotelu Rzyńskiego. Godz. 17-ta: Akademia z okazji 5-cio - lecia w sali 18 Col Minus Godz. 19.25 — 19.45: Audycja radiowa K! Roma. Godz. 20.30: Uroczysty konwent w Białej sali Bazaru.

Wieczór towarzyski u Dobskiego

Staraniem Pań Miłosierdzia św. Wincentego i Paulo dzielnicy świątecznej odbędzie się w dn. 3 marca rb. w górnej salce cukierki Dobskiego „Wieczór towarzyski z herbatką i atrakcjami artystycznymi”. Pierwsza część wieczoru składać się będzie z recytacji p. Wojciechowskiej - Noskowskiej oraz pełnych humoru feljetonów p. dr. Kollera i prof. Balickiego, odczytanych przez samych autorów. W części muzycznej weźmie udział p. Kędziórówna (śpiew).

Kto chce mile spędzić wieczór, niech 3 marca śpieszy do Dobskiego, a wstępem 1 zł przyczyni się do ulżenia niedoli najbiedniejszych parafian św. Łazarza. Początek o godz. 20-tę.

Ofiary wczorajszej ślizgawki

Wczoraj po południu wydarzyły się trzy wypadki na ślizgawkach miejscowych.

Na torze saneczkowym w pobliżu Teatru Wielkiego został przejechany saneczkami sportowymi 25-letni Józef Kłobuszewski (Piaskowa 4). Silny wpływ krwi tak osłabił p. Kłobuszewskiego, iż pogotowie ratunkowe po doraźnym opatunku odwiozło go do domu.

Na ślizgawce przy ul. Niegolewskich upadła, łamiąc sobie nogę, p. Anna Sobiecka. Pogotowie przewiozło ją do szpitala miejskiego. Na ślizgawce na Wildzie odniósł dotkliwie pokaleczenia na nodze p. Edward Laskowski, zamieszkały przy ul. Wspólnej. (k)

Przygoda hokeistów polskich

Nowy Jork, 27. 2. (PAT.) W piątek, 26 bm hokejowa drużyna polska opuściła Nowy Jork i udała się do Polski na parowcu „Pułaski”.

Drużyna nasza przeżyła przytem jeszcze jedną przygodę, mianowicie spóźniła się na okręt, który czekał w przystani przeszło godzinę a w końcu odjechał bez drużyny. Hokeiści nasi wynajęli specjalny parowiec i dopędzili „Pułaskiego”, który przyjął ich już na pełnym morzu.



POCIĄG

Kino „Metropolis”

Od poniedziałku 29 b. m.

Film — jakiego dotąd nie było!

W rolach głównych:
najznakomitsi artyści „Komedji Francuskiej”

Wanda Greville

George Colin — Robert Vidalin

Mrozące krew w żyłach sceny!

Arcyfilm wojenny p. t. „Na eźdzy”
dzis w niedzielę poraz ostatni!

Stronictwo Narodowe

Koło Śródmieście

Zebranie plenarne odbędzie się we wtorek, dnia 1 marca r. b., o godzinie 20-tej w lokalu Stronictwa Narodowego, ul. św. Marcin 65. Na porządku obrad referat p. posła Ryszarda Piestrzyńskiego n. t. „Obecna sytuacja polityczna”. O liczne i punktualne przybycie prosi ZARZĄD.

Obstrukcja, zle funkcje trawienia, rozkład i fermentacja w jelitach, nadkwasność soku żołądkowego, nieczysta cera na twarzy, piersiach i plecach, cyraki, katar błony śluzowej, ust, przemijają prędko przy użyciu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. np 8903

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— * Wszystkim pp. kupcom podajemy do łaskawej wiadomości, że od dnia 29 b. m. realizować będziemy rachunki do nr. 2000. — Komitet dla Spraw Bezrobocia na miasto Poznań.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś po raz 15 ty. niezrównany reportaż w 15 obrazach pióra K. Zuckmayera „Kapitan z Köpenicku”, stale wypełniający widownię do ostatniego miejsca. „Kapitan z Köpenicku” to prawdziwy przebój sezonu w Teatrze Polskim. Pozostałe bilety wstępu do nabycia przy kasie teatru.

Niedzielne przedstawienie popołudniowe przyniesie nieodwołalnie po raz ostatni „Ich Synowa” Adama Grzymały-Siedleckiego. Ceny miejsc od 3 zł do 40 groszy.

Najbliższa premiera w Teatrze Polskim w piątek, 4 marca, przyniesie ostatnią nowość repertuaru scen zagranicznych, dotąd nigdzie w Polsce niegraną świetną komedię rosyjskiego pisarza Walentego Katajewa pt. „1.000.000 udręk”.

Z Teatru Nowego

„Ten, którego biją po twarzy”, jedna z najciekawszych sztuk repertuaru europejskiego, odznaczająca się niezwykłą głębią problemu i dramatycznym napięciem, należy do największych „przebojów” tegorocznego sezonu. Tłumnie śpiesząca publiczność koryzysta z okazji gościnnych występów mistrza Junoszy-Stępskiego i znakomitego artysty Al. Węgierki, którzy stwarzają istne arcydzieła sztuki aktorskiej.

„Kubuś - bohater” przemila, niezwykle wesoła bajka dla dzieci, odegrana zostanie dziś, w niedzielę, o godz. 3.30 popoł. po cenach znizonych. — Bohaterskie czyny dzielnego góralczyka i arcykomiczny Frycek - diablak zajmują niezmiernie i bawią do łez naszych miłośników.

Teatr Operetkowy „Uśmiech”

Pożegnane przedstawienie zespołu operetkowego

W dniu dzisiejszym odbędą się dwa ostatnie przedstawienia w „Uśmiechu”. Pierwsze o godz. 3 pop. specjalne dla

dzieci i młodzieży, na którym dana będzie prześliznąć bajka p. t. „Imieniny Krysia Leśniczanki” z muzyką, śpiewami, tańcami krasnoludków, bogiń leśnych i przekomicznym Golibródka. Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł.

Wieczorem pożegnają się chwilowo z publicznością poznańską jej najmiłsi ulubieńcy w przebojowej operetce „Cnotliwa Zuzanna”. Na czele zespołu artystycznego najświetniejsza gwiazda operetki polskiej Jadwiga Fontanówna, znakomity reżyser Józef Sendecki, pp. I Wiśniewski, W Szpil / ar. Warchalewski i inni. Przy pulpicie kapelmi strzowskim dyr. Zygmunt Wojciechowski.

Teatr Narodowy

(w Ogrodzie Zoologicznym)

Dziś, w niedzielę, o godzinie 20-tej poraz ostatni sztuka historyczna Henryka Sienkiewicza p. t. „Ogniem i mieczem”. Wykonawcy ról głównych z pp. Klarą Sarnecką, Czesławą Nardówną, Leonem Frankowskim i Zbigniewem Szczerbowskiem na czele zbierają huczne oklaski przy otwartej kurtynie. Kto jeszcze nie był na tej sztuce, niechaj śpieszy do teatru dzisiaj, gdyż w przyszłym tygodniu wystawia teatr dalszą część Trylogii p. t. „Potop”.

SPORT

Narciarstwo

Świetne zwycięstwo w biegu na 18 km odniósł w Tatrach czeski Polak Berych, który zwyciężył w czasie 1:10:40 przed Braetem (HDW) 1:15:09 pozostawiając na dalszych miejscach znanych zawodników m. in. Niemców Recknagela i Kratzera. (Tel. wł.)

Szermierka

Mistrzostwo Polski w florecie zdobył Friedrich (Lwów) przed kpt. Segdą. (Tel. wł. — ts)

Kalendarzyk dzisiejszych imprez sportowych jest następujący:

Hokej na lodzie: „AZS” i „Warta” o godz. 10.45 spotkanie o puchar starosty Begalego.

Łyżwiarstwo: O godz. 10 zawody o mistrzostwo klubowe K S „Pogoń” na ślizgawce przy ul. Przemysłowej (naprzeciw Wyższej Szkoły Budowy Maszyn). Finały po południu o godz. 15.

Pięciarstwo: O godz. 12 „Warta” i „Sokol”. zawody międzyklubowe z udziałem zawodników niemieckich z Królewca w „Metropolisie”

Piłka nożna: „HCP” i „Liga” o godzinie 15 na boisku „HCP”.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Apollo” — Rok 1914. Bez uroczystych wstępów i gładkich okazyjnych słówek, obiektywnie stwierdzić należy.

że polska produkcja filmowa nabrała od niedawna tchu, wypuszczając na rynek z dużym rozmachem obrazy wyborowej klasy. Długo czekaliśmy na dzwinkowe polskie, długo czekaliśmy, gdy z białego czworoboku rozległa się, wreszcie polskie słowa. Oczekiwaliśmy tej chwili, przysłać należy, z pewnym lękiem i obawą, czy aby ten eksperyment się uda. Z tego, cośmy dotąd widzieli i słyszeli — możemy podkreślić pełny sukces kinematografii polskiej. Film, wyświetlany od wczoraj w kinie „Apollo”, p. t. „Rok 1914”, odznacza się przede wszystkim solidną robotą techniczną. Fotografacja, montaż i dźwiękowość przyniosła chlubę produkcji polskiej. Elementy dźwiękowe uwypuklają subtelnie i nastrojowo sceny i momenty dramatyczne, wymagające silniejszej ekspresji. Wspaniała jest np. scena, gdy kozacy prowadzą Jerzego, głównego bohatera, na miejsce stracenia. Realizator potęguje ponury nastrój poszumem wiatru, głucho zawojującego.

Treść filmu osnuta jest na kanwie wyprawy oddziałów legionowych z Krakowa do b. Królestwa. Nie chodzi tu oczywiście o taką czw. inną orientację polityczną. Jest to poprostu epizod bohaterstwa porywu młodzieży polskiej.

W roli głównej występuje Witold Conti. Rola leży mu tak pięknie, jak ten mundurek Jadwiga Smosarska ichnie w tym filmie czarem dziewczęcości a Bazyli Sikiewicz w roli oficera kozackiego ma przebliski prawdziwego talentu. Chóry Dana i Kujańskich Kozaków produkują się melodyjnymi piosenkami a już serdecznie, ciepły nastrój niecałkowicie piosenki śpiewane zadziwiają i dziarsko. Realizacja Henryka Szaro bez zarzutu. Dyr. Grzybkowski nadał premierze ton uroczystościowy, zaprosiwszy do boku orkiestrę wojskową, która wita publiczność, tłumnie napływającą, marszami wojskowymi.

Kino „Wilsona” wyświetla film p. tyt. „Gdzie wschód jest wschodem”. Drogny handlarz dzikimi zwierzętami, zwany tygrysem, ma młodą śliczną córkę imieniem Toio. Toio jest półzającą, gdyż matka jej należała do rasy żółtej. W Toio zakochał się marynarz Bob i zwał jej wujem. Boba rwanie uwieść demoniczna Sylwia. Lecz „Tygrys” zażalenie czuwa nad szczęściem Toio. Sylwię i Boba potrafi rozdzielić, a gdy powrótnie los zetknie ich z sobą, wypuszcza na Sylwię krwiożerczego goryla rzucając szczęście swego ukochanego dźwięka. — W roli tygrysa ogłazamy nieśmiało zmarłego Lon Chaneya a w roli Toio — Lupa Velcz. Dobrze zbudowany scenariusz w połączeniu z gra Chaneya trzymającą w napięciu uwagę widza od początku do końca filmu. (Ga)

Kino „Sfinks” wyświetla film p. tyt. „Ulica dusz potępionych”. Specjalnością Poli Negri są kreacje apaszek. W tragicznych rolach tego tynu niema dotychczas aktorki kinowej, która potrafiła dorównać Poli Negri. Treścią filmu są dzieje niedobrego małżeństwa apaszk i młodego rybaka. Przeszłość apaszk tak silnie zaciężyła nad jej losem że małżeństwo jej będzie bardzo nieczyste i doprowadzi do tragicznego końca.

Sila ekspresji mimiki Poli Negri daje filmowi scenę o bardzo silnym napięciu dramatycznym. Partnerem godnym Poli Negri jest Warwick Ward. (Ga)

Kino „Corro” wyświetla dwa filmy: „Most św. Ludwika z Rey” i „Największy cyrk świata”. W końcu XVIII wieku zawalił się most nad przepaścią na drodze wodociągowej do Limy. W wypadku zginęło 5 osób. Ogłuszając barwnie opowiedzianą historię ich życia przekonywamy się, że palec Opatrzności zabrał życie ludziom, którzy na tym świecie byli już niepotrzebni. Obsada ról głównych jest pierwszorzędną. Lili Damita, Don Alvarado, Fr. est Torrence i Raquel Torres.

Drugi film jest przeciętną sensacją cyrkową z Viola Dana, Gabrielem Ollara i Ralphem Ince w rolach głównych. (Ga)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Hemoroidy

CZOPKI

Anusol

GOEDECKE

Lecznicy środek

Wypróbowany

Sprowadzający ulgę

w cierpieniach

Wystrzegać się podrabiań

Prawdziwy tylko

w pudełkach z plombą





MAGGI

kostki
buljonowe

Umożliwiają szybkie przyrządzenie
tanich a dobrych
zup i potraw na rosole



Dnia 25. 2. 1932 r., o godz. 1.30 po południu, po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza córka, nasza droga siostra i szwagierka, s. p.

Apolonia Konarska

Eksportacja zwłok do kościoła Farnego w poniedziałek, dnia 29. 2. 1932 r., o godz. 10-tej, po nabożeństwie żałobnym pogrzeb.

dw 2 872 W ciężkim smutku pograżeni
Ostrzeszów. matka i rodzina



Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości, iż z dniem 15. 2. 1932 r. otworzyliśmy
w Poznaniu przy ul. Strzeleckiej 14
telefon nr. 13-41

Dom Ekspedycyjno-Handlowy

pod firmą **Gustaw Kaweckie**

właśc.: **Gustaw Kaweckie i Edmund Chrzastowski.**

ZAJĄTIWIAMY: Transporty mebli, szaf żelaznych, urządzeń biurowych, fabrycznych itp. zwozki, z miejsca na miejsce, w kraju i zagranicą. Cenie i magazynowanie wszelkiego rodzaju towarów i przedmiotów. zdp 13 602

POSIADAMY: odpowiedni tabor i zapewniamy fachowe i staranne złatwienie wszelkich nam powierzonych zleceń.

POLECAMY: na każdą odległość auta ciężarowe do przeprowadzek i innych transportów.

Ceny ściśle kalkulowane.

Telefon 13-41. Dojazd tramwajem: nr. 3, 4 i 8.

Cukiernia Polonia

Erazm Kleszcz i Ska, Poznań, Fredry 13, Tel. 23-36

poleca

pierwszorzędne wyroby własne po znacznie niższych cenach. Codziennie koncert znakomitego zespołu muzycznego pod dyrekcją artysty skrzypka Mieczysława Paszkiet.

Pw 10,635-7,96

WIELKA NAGRODA

Celem rozowuszczenia naszego przedsiębiorstwa między czytelnikami: niniejszego pisma firma nasza postanowiła rozdać tytułem wielkiej nagrody rozmaite towary. Każdy czytelnik może otrzymać

zw 13 582/3

zupełnie bezpłatnie (podług naszych warunków) premie w postaci kamernu na ubranie kosmetyki damskie, bielizny damskiej, mekka pościeli, koldry, watawy, zegarki, instrumenty muzyczne, aparaty fotograficzne, filmowe i inne przedmioty wartościowe. Jeżeli nadesłacie prawidłowe rozwiązanie niniejszego zadania

B-z p-a-y n-e-a k-i-cz-

Kresk. należy zastąpić literami: aby otrzymać powszechnie znane przysłowie. Udzielił w konkursie dla otrzymania nagrody jest bezpłatny. Niema żadnego ryzyka. Niepowodzenie wykluczone. Rozwiązanie prosimy nam przysłać w liście lub na zwykłej pocztówce z podaniem dokładnego adresu na co W. P. otrzyma szczegóły: nadesłanie anki. Posiadamy dużo listów dziękczynnych

POLSKA SAMOPOMOC WŁOKIENNICZA

Łódź 5. skrzynka pocztowa 7 oddział 392.

Hemoroidy giną!

w 5-6 dniach bez lekarstwa i operacji, 56-letnie doświadczenie Mam 138 podziękowań Po otrzymaniu dokładnego opisanie choroby, wysłałam przepis za pobraniem 7.60 zł.

l. Wierzbowski, tel. szpitalny — Nowe-Pomorz.

dp 2844

Dzierżawy folwarku

40 morg poszukuję zaraz wprost od właściciela. Szczegółowy opis, podanie warunków, podatków koniecznych. Zgłoszenia Kurjer Poznański zw 13 572.

Miód

pod gwarancją prawdziwej pszczoły. desery, kuracyjni, najlepszego gatunku wysyłam z własnej pasieki za pobraniem pocztowym: 3 kg — 9. — zł. 5 kg — 12.90 zł. 10 kg — 23 zł. 15 kg — 33 zł. 20 kg — 40 zł. 30 kg — 50 zł. 60 kg — 90 zł. wraz z kosztami przesyłki i blaszankami. zdp 13 505

A. WALLACH. Podwoleczyska nr. 31 (Młp.)

Sprzedam

zaraz tanio dwieście (200) morg podmiejskiego gruntu pod Poznaniem w całości, lub na parcele. Zgłoszenia Kurjer Poznański zp 13 601.

Mistrz ślusarski

z prawem kształcenia uczniów wykształcenie 7 klas gimnazjum do tychczas na niewypowiedzianym stanowisku kierownika fabryk maszyn na prowincji. 32 lata energiczny oboznany z naprawą wszelkich maszyn rolniczych, gorzelni, tartaków, kotłów parowych, silników spalinowych, spawaniem samorodnym, odlewami żelaza i metali, zmianie posade, także na majątek gdzie własne warsztaty od czerwca lub później. Przyjmie tylko posade stałą, samodzielną. Łaskawe oferty do Kurjera Poznański. zw 13 581



Bezpłatnie! Psycho-grafolog Szyler Szczyński Warszawa Żółkiewska 47 określa charakter zdolności i przeznaczenie wyszczególnia najważniejsze fakty życia bezpłatnie. Napisz imię i rok urodzenia. Niniejsze ogłoszenie: 1 zł — (znak: pocztowe) na koszty pocztowe i kancelaryjne załączyc. np 8 559

KUPIĘ

Kamienie

„Tygodnik Powieści”

następujące roczniki:

1881/82

1888 89

1892/93

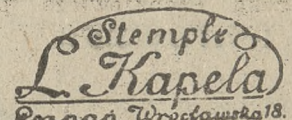
Posiadacz proszę o złożenie ofert do Kurera Poznańskiego zw 13 333. Składanie ofert na niewymienione roczniki bezcelowe.

Cebulę jadalną

marchew, buraki egipskie oraz pietruszkę w partjach mniejszych i większych poleca

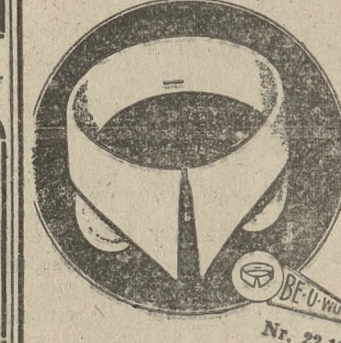
Majętność Separowo

rocza Gracowo — now. Grodzisk. zdp 13 527



Poznań Wrocławska 18.

Tw 770



Tp 875

Ciężarówkę Chevrolet

6 cylindrowa w dobrym stanie, gotowa do jazdy sprzedam względnie zamienię na samochód osobowy marki Chevrolet lub Ford kryty. Zgłoszenia Pluciński, Gniezno, Rzeźnika 3. telefon 217. nw 8 920

Choroby wątroby, kamienie żółciowe, choroby przemiany materii leczą zioła

CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

Objawy kamieni żółciowych

Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazów. Gorączka. Niesmak w ustach. Wzdęcia. Burczenie w kiszce. Bóle zawrotów głowy. Podczas ataków: w dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tyłnej w pasie krzyżu, sięga aż do łopatek. Wzdęcie brzucha, rozsadzanie żebra, parcie na kiszce, stolcową. Niekiedy wymioty żółtą zmiętą poty żółciak.

Blizsze szczegóły kuracji w broszurze

DR MED T NIEMOJEWSKIEGO

Skład główny w laboratorium fizj. chemicznym „Cholekinaza”. Warszawa, ul. Nowy-Swiat 5.

telefon 7-14 96 oraz w aptekach i składach aptecznych.

Cena pudełka zł 2.60.

Na prowadzenie wysyła pocztą

Broszury bezpłatnie. np 8 636

Uniwersytet Politechn. w Paryżu

20-ty rok Stud. Inż. (2 let.) In Absentia. (Koresp.) Wydz.: Samochod. Lotn. Elektr. Żel.-Bet. Ogrz.-Centr Stud w języku franc. i niem.; możl. skróce studi. dla kandyd. posiad. wiad. specj. Regl. i progr.: Sekret. General. (dep.: K. P.), 34 - 38 Rue Hallé, Paris. Tp 870

OSTRZEŻENIE!

Wobec pojawienia się na rynku szeregu artykułów imitujących znaną od lat

SÓL DO NÓG JANA

Dr. Elemiera Fuchsa

prosimy P. T. kupujących o łaskawe wyrażne żądanie

Oryginalnej Soli do Nóg Jana z marką ochronną „SŁOŃ”

Laboratorium Dr. Elemiera Fuchsa

Warszawa.

nw 8862

SÓL DO NÓG JANA

usuwa radykalnie dolegliwości nóg



Przezorna gospodyni domu mówi:

„I ja muszę oszczędzać na czym się tylko da, ale nie oszczędzam nigdy na niewłaściwym miejscu. — Oszczędzam z rozumą: Na przykład: prawdziwe mydło „Kollontay z pralką” kosztuje na funcie 15-20 groszy więcej, niż nieznane „tanie” mydła, ale zato zużywam go o 20% mniej. Oprócz tego jest ono perfumowane, zawiera glicerynę, jest nieopakowane, chroni bieliznę i ręce, a zatem w użyciu jest jednak o wiele tańsze i korzystniejsze! A na to mam gwarancję wielkiej fabryki. — Nie! Ja chcę uniknąć szkody i zmartwienia i zostaje przy mydle „Kollontay”.

mydło z pralką

Kollontay

jest lepsze.....

Zastępca na Poznań i Pomorze **Klaczynski i S-ka**, Poznań, W. Garbary 21. Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.

Książkowy - korespondent

(bilansista). z 10-letnią praktyką w poważnych firmach. władający język. polskim, niemieckim, francuskim i angielskim. oboznany dokładnie ze sprawami podatkowymi. ustawodawstwem społecznym i prawem handlowym. **przyjmuje posadę w firmie**, której zależy na usprawnieniu administracji oraz sumiennym i zaufanym pracowniku. Pierwszorzędne świadectwa i referencje oraz ewentl. kaucja. Wymagania skromne. Zgłoszenia piśmienne do Kurjera Poznańskiego pod zw 13 558

KONKURS

Polski Związek Bekonowy, Warszawa, Kopernika 30 ogłasza konkurs na stanowisko

Instruktora-kontrolera

w zakresie standaryzacji bekonów, szynek i peklowanych artykułów mięsnych eksportowanych do Anglii. Wymagane kwalifikacje:

1. kilkoletnia gruntowna praktyka oraz doświadczenie w zakresie techniki produkcji i klasyfikacji bekonów i szynek,
2. pożądana jest znajomość języka niemieckiego lub angielskiego.

Wysokość poborów i warunki pracy w zależności od kwalifikacji według umowy.

Oferty z życiorysem i odpisami świadectw przysyłać należy do Polskiego Związku Bekonowego w terminie do 15 marca br. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Pp 10 658/62 83

PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek dnia 1 marca, o godz. 12, sprzedam w Jan-kowie-Młyn. najwięcej dającemu za gotówkę

lokomobile i elewator. np 8813

Br. Grzesiak komornik sąd z p w Pobiedziskach

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 29. bm., o godz. 11, przy ul. Żydowskiej 29, sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą

np 8812

samochód ciężarowy marki (Oppel).

Obejrzeć można 10 minut przed przetargiem.

Krawczyk, kom. sądowy, Dąbrówki 14.

PRZETARG DOBROWOLNY

W poniedziałek, dnia 29 lutego 1932 r., o godz. 11-tej sprzedawac będę w Majętności Sędziny publicznie najwięcej dającemu za gotówkę: np 8808

3 krowy, 2 jałówki, 4 buhaje, 30 cielaków 1 do 2 roczne,

Kurczewski, kom. sądowy, Szamotuły.

Fotografujcie również zimą aparatem:

**Leica
Pilot
Makina**

a otrzymacie piękne zdjęcia!

Pp 8.125

J. SZYMKOWIAKSpecj. skład aparatów fotograficznych
Aleje Marcinkowskiego 24 Telefon 53-37.Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze
słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo,
i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.**Absolwent**wydziału elektrycznego Wyższej Szkoły Technicznej im. Wawel
berga i Rotwanda, z kilkoletnią praktyką elektryczną, instalacji
w dziale budowy maszyn elektrycznych, dokładne obezna-
ny z projektowaniem i montażem sieci elektr. nowoczesna elek-
tryfikacja miast i ośrodków przemysłowych**poszukuje odpowiedniej posady.**Na żądanie poważne referencje. — Łaskawe zgłoszenia sub-
„Inżynier”. Łódź, Biuro „Promień”. Piotrkowska nr. 81. n.w. 8 892**MIESZKANIE**6-pokojowe, duże ładne pokoje, nadające się na
biuro, zaraz do wynajęcia.**Pozn.-Warsz. Tow. Ubezpieczeń**
Poznań, Kantaka 2-4.

Pw 11 075-53.444

Jarzyzny tańsze!Groszek wyborowy 1 kg p. 1,20
Szparagi 1 kg p. 1,90
Spisak 1 kg p. 1,10
Grzyby-borowiki 1 kg p. 2,50
Szczaw 1/2 kg p. 0,30
Najkorzystniejsze źródło zakupu towarów kolonialnych
i delikatesów. z 303**J. Wędziach, ul. Półwiejska 2 — Telefon 18-24**
z 303**„TOLEDO” — Dąbrowskiego 3**

właśc. Helena Dudziak — własna pracownia i rysownia

poleca: robotki wykończone, lalki artystyczne,
nici — wełna w wielkim wyborze oraz
towary krótkie po cenach konkurencyjnych
zw 13 578**OGŁOSZENIA DROBNE**

Ogłoszenia wśród drobnych:

1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty (naprzykład: n 2395, z 21205, d 1311
i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10.

1 SPRZEDAŻE**Inowrocław**Willa 12 pokoi, tuż przy zakła-
dzie kąpielowym, odpowiednia na
pensjonat, restaurację, sprzedam
Warunki dogodne. Oferty Mi-
lanówek Kijowska, willa „Jo-
hannin”. np 8933**Pościeł**puchowa tanio Pięta 18. m. 5
zdw 32 955**Obuwie**po bardzo niskich cenach znane
ze swej dobrej jakości poleca
Kurewski Woźna 1 zdw 32 503**Skład obuwia**blisko Starego Rynku korzystnie
sprzedam. Oferty Kurjer Pozn.
zdw 32 502**Sypialnię**biblioteczne stół rozkładany bar-
dzo tanio sprzedam Siolarna.
Kwiatowa 6 zdw 31 734**Z rozbiórki**do oddania belki szalówki, kan-
tówka podłoga i ca. 100 tysięcy
cegł. Zgłoszenia Przybył. Gro-
dziska 2 telefon 62 88.
Pp 11 330-53.487**S./ Delage-Delahaye**modele 4 6 i 8 cylindrowe. Cier-
nowki do 7 ton. Traktory do
30 ton. Na składzie podwozia,
karety, kabriolety. Wszystkie
części zapasowe. Własne warszta-
ty reparacyjne. Dostawa części
zapasowych do wszystkich samo-
chodów francuskich. Przedstawi-
cielstwo D/H Zochowski. War-
szawa, Plac Napoleona 5.
Pp 11 162-62.62**Magazyn**gotowych ubiorów damskich, me-
skich, dziecięcych oraz futer, ist-
niejący 25 lat Włocławku, punkt
pierwszorzędny do odstąpienia
zaraz wiadomości. Włocławek 3
Maja Witkowski. np 8 883**Skład**owocu i nabiału w centrum pro-
wadze 20 lat, dobrze prosperujący,
sprzedam bardzo korzystnie! Ła-
skawe zgłoszenia sw. Marcina 32,
mieszkanie 11. zdp 33 104**45**zł. budowa szczeniaka. Wierzbicie-
ce 28, mieszkanie 1. zdpw 33 103**Okazja wyjeżdżam**Antyczne obrazy olejne, radio,
lustro Wierzbicie 23 Suszczy-
kiewicz. zdp 33 102**Dobra lokata kapitału!**Do sprzedania natychmiast kor-
zystnie w całości lub częściowo
dwa grunta ca. 8 500 m² oraz ca.
23 500 m² przy torach kolejowych
w obrębie miasta Poznania nada-
jące się na zabudowanie fabrycz-
ne, względnie parcele budowlane.
Blizszych informacji udzieli Józef
Głowacki, Poznań Góra Prze-
mysłowa 4. Pp 11 093-8.39**DZISIAJ W KINIE**

Apollo: „Rok 1914”.

Aurora: „Pat i Patachon jako
Policjanci”.Colosseum: „Naszyjnik Kró-
lowej”.Corso: „Trujący kwiat i Naj-
większy cyrk świata”.

Metopolis: „Największy”.

Muza (dawniej Harfa): „Ram-
per”.

Nowości: „Chrystus”.

Odeon: „On i Jego Siostra”.

Orzeł: „Zeppelin w płomie-
niach”.Renaissance: „W szponach
uwodziciela i Groza śmier-
ci”.

Roxy: „Przebrane życie”.

Słońce: „Ulani, Ulani chłopcy
malowani”.Sfinks: „Ulica potępionych
dusz Pola Negri”.

Tęcza: „Anna Karenina”.

Wilsona: „Gdzie wschód jest
wschodem”.**1.60 zł**1/2 kg pieczarek suchych, 1.60 zł
1 kg puszek slipek bez pestek,
1.60 zł 1 kg puszek borówek w
ukrę. Pilaczynski Podgórną 10
telefon 1879 zdp 33 147**Fortepian**Schröder Petersburg, krzyżowy,
okazyjnie sprzedam Fabryka For-
tepiantów. Leszno. dp 2 890**Jastarnia**Sprzedam cukiernię, obiekt cał-
kowicie urządzoną. Warszawa.
Zytina 28 — 34. np 8 889**5 KUPNA****Książki**naukowe, szkolne, powieściowe
kupuje. Paci najkorzystniej.
Woźna 12 dom firmy Kuźaj.
Książka Antykwariat Woźna 12
zdpw 33 103**6 KAMIENICE****Wyjątkowa okazja**Kamienica narożnikowa we Wrze-
śni dochód 4 200, cena 80 wpłata
do 20 tysięcy 2 składy jeden wol-
ny Szybko decydujący Kurjer
Poznański pod zdp 33 119**Panów**utrzymaniem bez. Półwiejska 24,
parter, prawo. zdp 33 094**Tani**słoneczny duży elegancki pokój
na dwie osoby śródmieście Ma-
żeństwo również z urządzeniem
kuchni. Półwiejska 22. m. 6.
zdw 32 965**13 LOKALE****Ubikacje**suterene na warsztat, skład-
nice wynajmie gospodarz.
Woźna 1. zdw 32 501**Wydzierżawie**mniejszy skład na filię księgar-
ni śródmieście, blisko Zamku —
Woźna 12. Książka Antykwariat.
zdpw 33 101**Ubikacje**fabryczne 800 kwm biurami, mie-
szkaniami dla stróża do wydzie-
rżawienia Zgłoszenia Kurjer Po-
znański zdp 33 080**Lokal**narożnikowy obszerny stosowny
na skład delikatesów wynajmie
zaraz gospodarz. Matejki 4849.
portier wskaże. zdp 33 158**Ladowanie****akumulatorów**od 50 groszy. Zakład Elektrome-
chaniczny mł. Tukatscha ulica
Strumykowa 1 (narożnik Rynku
Wildeckiego). zdw 33 020**Akuszka**Klemwächterowa Poznań cen-
trum ulica Romana Szymańskiego
go 2 pierwsze piętro lewo, drug
dom od placu Świętokrzyskiego
zdw 21 053**Kapelusze**damskie przerabia, fasonuje
i poleca po niskich cenach. —
Grudnia 6, I podw., Fijałkow-
ska zdw 32 523**Koldry**wykonuje stare przerabia Smo-
czyńska. Kwiatowa 8.
zdw 32 714**Ziela lecznicze**według przepisów sławnych leka-
rzy prze- i chorobom żołądka ki-
szek płuc nerwów wątroby, ne-
reki pęcherza hemoroidom upła-
wom obstrukcji, kamieniom żół-
ciowym kaszlowi, astmie, bledni-
cy sklerozie, artretyzmowi, reu-
matyzmowi, etc. Zadajcie bez-
platnej broszury pouczającej!!!!
Adres: Łódźki — Apteka.
Pp 11 183 6 62.66.9

Tak jest a nie inaczej:

BARWA czyści i farbuje,

wykonaniem swem czaruje • murowane

Pw 11 303 304-8.61/62

7 PIENIĄDZ**Złote**monety sprzedam. Oferty Kurjer
Poznański zdp 31 749**Dolary**w złocie nowe, pełnej wagi mo-
nety, kilkanaście tysięcy sprzedam
Amerykanin z powodu wyjazdu.
Złoto obecnie najlepszą lokatą,
niepodlegającą wahaniam. Zgłosze-
nia Kurjer Poznański zdpw 32 091**8 DO WYNAJĘCIA****Mieszkanie**pokój z kuchnią do wynajęcia za-
raz Zgłoszenia ul. Rajskie 58, te-
lefon 2562 zdp 33 139**Trzypokojowe**mieszkanie na Łazarzu do wynaj-
ęcia od marca za miesięcznym
czynszem. Wiadomości Zielke Gen.
Umińskiego 7 a. zdw 32 245**9 SZUKA MIESZK.****3 — 5**pokojowego mieszkania taniego
poszukuje zaraz. Oferty Kurjer
Poznański zdpw 33 128**11 POKOJE UMEBL.****Pokój**Kręta 6, mieszkanie 11.
zdw 33 043**Pokój**Marcina 13, mieszkanie 22.
zdw 33 044**Pokój**dla panienek Wielka Garbary 53,
Hendrysiak. zdw 33 045**Z klatki**Drużbackiej 1 a — 6. nar. Wy-
spiańskiego. zdw 33 122**14 DZIERŻAWY****Garaże najtańsze**

miesięcznie 20 zł

postój auta doba 2 zł

Obsługa nocna. Garaże Polonia,
Drużbackiej 2 tel. 64-84 przy
Parku Wilsona. zdpw 33 150**16 OSOBISTE****Autobus**w kierunku Kórnik Sroda. Nowe-
miasto, Jarocin Pleszew. Golu-
chów. Kalisz odjazd z Poznania o
godz. 14.25 postój na ul. Woźnej.
zdpw 33 164**22 ROZMAITE****Czytajcie**

Świat ogrodnicy

prenumeratę przyjmuje każda
pocztą. zdp 33 017**Tani Biały Tydzień**

0,95 zł

koszula damska z klocka garni-
tur (koszula i
pantalony) z To-
ledo od 3,90 ko-
szula, kolorowy
madapolam z
Toledo od 1,90
koszula damska
nocna od 2,90
pantalony tryko-
towe od 0,95
pantalony jed-
wabne od 2,50
halki jedwabne
od 4,90 koszula trykotowa da-
mska od 1,60 kombinacja trykoto-
wa damska od 2,40 Bielizna try-
kotowa elastyczna meska da-
mska i dziecięca poleca, dopóki za-
pas starczy po cenach niebywale
niskich. — Fabryka Bielizny J.
Schubert Wrocławska 3. — Ce-
ny niskie. — Towar trwały.
Pw 10 629-5.37**Kto**odstąpi telefon? Oferty Kurjer
Poznański zdp 33 096**Telefon**na Łazarzu do odstąpienia. Of-
erty Kurjer Poznański zdp 33 120**Krawcowa**w dom 2 zł dziennie. Oferty Ku-
rjer Poznański zdp 33 138**Hodowcy kur**Podwyższam nieśność o
50% pod gwarancjaSekret odsprzedam. Zakopane,
Kasprusie 50, Fijałkowski.
zdp 33 167**23 OZENKI****Ustosunkowany**swat poleca listownie tysiące bo-
gactych partyj. Warszawa, Hoża
8 — 12 Pnarski. Przyjdź osobi-
ście lub napisz zaraz. np 8 919**Wdowiec**lat 40 poważny, dobrego serca,
wykształcony, średniej postawy
40 000 zł gotówki, pozna wdowę
lub pannę starszą na większym
gospodarstwie lub z niezależnym
interesem restauracja, sklep. Cel
matrimonijalny. Łaskawe zgłosze-
nia uprasza się skierować do Ku-
rjera Poznańskiego zdp 33 087**Inżynier**lat 30, na stanowisku, blondyn,
poszukuje znajomości pani muzy-
kalnej inteligentnej w celu ma-
trimonijalnym. Pożądana zamoż-
ność lub wolny zawód. Łaskawe
zgłoszenia poważne do Kurjera
Poznańskiego pod dp 2 884**24 NAUKA****Francuski**konwersacja przygotowanie ma-
tury (dyplom paryski). Plac No-
womiejski 6 a, parter. zdw 32 109**Humor zagraniczny**— Moja droga, ja posiadam tę świetną zaletę, że zga-
duję, co ludzie o mnie myślą.
— Ależ w takim razie musi to być straszne dla ciebie!
(Lond. Opinion). S. F.**Przedpłata**na marzec 1932, za oba wydania razem włącznie tygodniowego do-
datku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Po-
znaniu w eksped. zł 4,00, w agencji zł 4,50, z odnośnikiem
do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94,
kwartalnie zł 14,82, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, krajach i t. p.
wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domaganie
się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.**Ogłoszenia**na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu
redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej 100 gr., na stronie drugiej
120 gr., przed wiadomościami pocztowymi 200 gr. od 1-lamowego milim.
Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wyda-
nia porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 a stróża: do
wydania wieczornego „drobne” do godz. 11, większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłosze-
nia: słowo napisowe (tłusto) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem
a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.